Nr. 2. We Lwowie Czwartek dnia 4. Stycznia 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku		s dodatkiem pism Miłkowskiego	
całorocznie	22 złr.	— ct.	28 złr.	40 ct.
półrocznie	11 „	— „	14 „	20 „
kwartalnie	5 „	50 „	7 „	10 „
miesięcznie	1 „	85 „	— „	— „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku		s dodatkiem pism Miłkowskiego	
całorocznie	18 złr.	— ct.	24 złr.	40 ct
półrocznie	9 „	— „	12 „	20 „
kwartalnie	4 „	50 „	6 „	10 „
miesięcznie	1 „	50 „	— „	— „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dziennika Polskiego*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 3. stycznia.

Utworzenie Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie kosztowało zbyt wiele trudu i usiłowań, by można obojętnie patrzeć na zajścia, których widownią jest ten zakład od początku. Zaraz po odczytaniu artykułu *Czasu*, w tym przedmiocie przed pięciu dniami napisanego, zasięgnęliśmy bliższych informacyj na miejscu, albowiem z bawełnianej osnowy tego artykułu trudno było wyrozumieć o co chodzi. Wczoraj podaliśmy niektóre jaśniejsze choć zawsze jeszcze bardzo ogólnikowe zarzuty, z których przynajmniej to wynika, że grono nauczycielskie nowego zakładu nic niewinno i funkcjonowałoby bardzo dobrze, gdyby kierownictwo spoczywało w innem ręku.

[illegible]niemaliśmy, że dość będzie w skromnej formie kronikarskiej poruszyć sprawę, by spowodować zaradę ze strony władz [illegible]zych. W dzisiejszym jednak nrze [illegible] znajdujemy sprostowanie „Dyrekcji Instytutu techn. przemysłowego" którego milczeniem pominąć nie można. Orzeczenie to opiewa:

„Artykuł zamieszczony w *Czasie* z d. 29go [illegible]oparty jest na błędnych w ogóle informa[illegible].

Dyrekcja Instytutu techn. przem. może [tyl]ko przez też same Władze sądzona, któ[rych z]lecenia obowiązaną jest wykonywać.

Jeżeli zasady ścisłego dozoru szkolnego [illegible] w pierwszym zaraz dniu po rozpoczęciu [wyk]ładów zostały uczniom Instytutu zapowie[dzian]e, nie zostały przez nich należycie ocenio[ne, a] nawet wywołały otwarty opór, szczególniej [w z]noszeniu przepisów dyscyplinarnych przez [tę]o Władzę nadanych, to jednak ta okoli[czność] nie może w żadnym razie wpłynąć na [illegible] tych zasad, Dyrekcja zaś uważa za święty swój obowiązek zasady te utrzymać, gdyż w tem tylko widzi środek rzeczywistego podniesienia Zakładu, tak pod względem moralnym jak naukowym i praktycznym, mając przytem nadzieję, że nie daleka przyszłość okaże, o ile dotychczasowe sądy wydawane po zaledwie dwumiesięcznem trwaniu wykładów (od dnia 20go października do 21go grudnia) — są sprawiedliwe."

Wobec ogłoszonych zarzutów, oświadczenie powyższe zawiera dwie ważne okoliczności: *primo* odpowiedzialność za to co się stało spycha ze siebie na władze wyższe; *secundo* zapowiada, iż trwać będzie dalej w kierunku praktykowanym od czasu otwarcia, i w tej wytrwałości widzi nawet środek rzeczywistego podniesienia zakładu pod względem naukowym i praktycznym.

Sprawa, która dotąd zdawała się obracać tylko około jednej osobistości, przerzuca się tedy na rozleglejszą arenę, bo wciąga w grę władze wyższe. Jeżeli tak, to mamy prawo odezwać się już nie do dyrekcji, która twierdzi, że pełni jedynie to, co jej każą, lecz do tych władz wyższych.

Z nadesłanych nam informacyj krakowskich wiemy pozytywnie, że na jednem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej, miała być wniesioną energiczna interpelacja do prezydenta z zapytaniem, co uczynić zamierza, aby zapobiedz grożącemu upadkowi instytutu. Całe miasto z upragnieniem czekało na interpelację, lecz — nie została wniesioną, albowiem na wiadomość o niej, jeden z reprezentantów rządu udał się osobiście do radnego, który zamierzał poruszyć sprawę publicznie, i zniewolił go do zaniechania zamiaru. Smutny ten objaw braku odwagi cywilnej w grodzie podwawelskim, staje godnie obok innych faktów, któremi się odznacza cała tz. „opozycja" nasza, kończąca się na gołosłownem wygłaszaniu wyrazu „opozycja".

Wiemy dalej, że gdy w skutek zarządzeń dyrekcji, a mianowicie w skutek niefortunnych wykładów samegoż dyrektora, młodzież szkoły mechanicznej, licząca w gronie swojem wielu uczniów poważniejszych, wystąpiła z zażaleniem do władz wyższych: reprezentant tychże dla przekonania się przybył na wykłady, i skonstatował, że wykłady profesorów były wzorowe, wykład zaś dyrektora samego mimo zapowiedzianej na parę dni wizyty p. delegata Bobowskiego, wypadł tak mizernie, że tenże delegat przerwał go grzeczną uwagą: pan dyrektor zapewne dzisiaj chory.

Wiemy nadto, że gdy młodzież do szkoły mechanicznej przestała uczęszczać, reprezentanci władz wyższych starali się wpłynąć na nią, aby zaniechała swojego oporu; użyto nawet środka wcale niepedagogicznego do tego, bo jeden z przywódzców młodzieży — człowiek który z uniwersytetu lipskiego przybył do Krakowa dla uzupełnienia swej wiedzy, ujrzał się na raz strzeżonym krok w krok przez ducha opiekuńczego, tak że dla uniknienia dalszych nieprzyjemności opuścił Kraków, bardzo niepochlebne wynosząc wrażenie o zakładzie naukowym, będącym kreacją, wypieszczoną formalnie dla znacznej części kraju naszego.

Wiadomo nam również, że to, co się nazywa „dyrekcją" zakładu, zażywa takiej sympatji pomiędzy uczniami, iż uczeń obdarzony z łaski dyrektora zapomogą stypendyjną, zrzekł się tego stypendjum, chociaż żyje tylko suchym chlebem, a zrzekł się dlatego, aby nie ubliżyć swej godności osobistej przez przyjęcie ofiarowanej pomocy.

Z faktów tych widzimy, że „dyrekcja" słusznie poniekąd zwala odpowiedzialność na władze nadzorcze, gdyż te osłaniają ją i zamiast przystąpić szybko do naprawy złego, bawią się w kunktatorstwa. Zrobiwszy raz błąd, upor przy nim nie jest rzeczą właściwą. Błąd zaś był zrobiony zaraz z nominacją dyrektora. Nie jestto nasze zdanie. Powołujemy się na świadectwo grona nauczycielskiego akademji technicznej we Lwowie, do którego teraźniejszy dyrektor krakowski przez dłuższy czas należał. Grono to oparło się było jego stabilizacji profesorskiej, i protokół z motywami dotyczącemi przesłało do ministerstwa, a nominację na dyrektora Instytutu krakowskiego przyjęło z największem zadziwieniem. Protokół ten dotychczas znajduje się gdzieś w wyższych sferach, i jeżeliby go odszukano, toby władze wyższe mogły natychmiast się przekonać, jak niestosowny zrobiły wybór, wprowadzone widocznie przez kogoś w błąd.

Prosimy tedy o wynalezienie tego dokumentu, bo działanie szybkie jest potrzebne. Wobec niezaprzeczonego faktu, iż młodzież opuszcza zakład, byłoby wielkim błędem, podzielać optymizm szanownej „dyrekcji", streszczający się w zapewnieniu, iż „niedaleka przyszłość wykaże, jak niesprawiedliwe były o niej sądy." Zakład naukowy bez uczniów przestanie być zakładem naukowym, bo wreszcie i biednym profesorom sprzykrzy się wykładać przed próżnemi ławkami.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Stambuł 26. grudnia 1876.

(k.) Powtórzyliśmy za tutejszymi dziennikami pogłoskę, jakoby ogłoszenie konstytucji nastąpić miało we czwartek, tymczasem wbrew wszelkim informacjom fakt ten stał się w sobotę. Odroczenie to krótkie, do 1. posiedzenia konferencyjnego, było zręcznie obliczone na głębszą naturę ludzką. Turcy zwyczajem wschodnim postanowili namacalnie przekonać pp. konferujących dyplomatów, że odtąd będą musieli się liczyć z nowym czynnikiem, mającym prawo domagać się i nowych poglądów, wcale dotąd nie uwzględnianych na przedkonferencyjnych naradach. Zwrot ten w postępowaniu tureckiej polityki, ujętej obecnie żelazną dłonią Midhata, zdaje się być najcharakterystyczniejszą cechą całego obchodu, który co do swej zewnętrznej strony, niczem się nie różnił od zwykłych oficjalnych ceremonij, odbywających się jak wiadomo jednako, czy to w Paryżu, czy to w Pekinie. Nie brakło bowiem ani owej ckliwej dekoracji umundurowanej i dobrze strzeżonej przez policję, ani owego serwilizmu, w tak dzikiej sprzeczności zostającego z ogłoszeniem prawa podnoszącego godność człowieka. Odbyło się słowem wszystko w porządku — było nabożeństwo, były wiwatowe strzały, była iluminacja i nawet pochód z pochodniami przed Dołma Bahcze z rozdzierającym wrzaskiem: „padiszachimiz bin jasza!" Z po za tej jednak nieciekawej prozopopei pomimowoli wysuwały się bardzo ciekawe pytania, co do przyszłości tej karty konstytucyjnej, jak wiadomo poprzedzonej również głośnemi w swoim czasie: hatti humajumami i hatti szerifami jakoteż wielką liczbą stypulacyj międzynarodowych oraz ustaw regulujących stosunki wewnętrzne poddanych ottomańskich. Stawić horoskopy w podobnych wypadkach, niezaprzeczenie jest rzeczą bardzo trudną; dziennikarstwo wszakże europejskie wcale się tem nie krępujące, już wydało potępiające lub dające uznanie wyroki — wolno przeto i nam parę słów własnych do takowych dorzucić, zwłaszcza jeśli zważymy, że jenerał Ignatjew w chwili samej ogłoszenia konstytucji ottomańskiej nazwał ją — prostą komedją! Interes ogólnie ludzki i wyłącznie wschodni kojarząc się wspólnie, napotyka zaraz na wstępie sąd tak ostry wroga Polski — warto więc nad nim się zastanowić.

Rdzenią każdej konstytucji w monarchji jest zabezpieczenie praw człowieka przed przemocą władzy monarchicznej w ogóle. Równy wymiar sprawiedliwości oraz skrępowanie samowoli organów politycznych musi być oczywiście pierwszym skutkiem tej zasady. Konstytucja Midhada niezaprzeczenie posiada ten główny warunek, albowiem zapewnia: równość wszystkich wobec prawa i odpowiedzialność urzędników przed prawem; nietylko ministrów, lecz i urzędników wszelkich stopni jak to opiewa paragraf 41 Konstytucja monarchiczna jak wiadomo, jest ustanowieniem połowicznem, dążącem do swego ideału, zawartego w samorządzie republikańskim, i jako taka polega przedewszystkiem na uczciwości panującego oraz moralności narodu, wspartej zdobyczami cywilizacji. W obecnym wypadku Abdul-Hamid daje wszelką gwarancję, jako nadający sam pierwszą konstytucję swemu państwu, zwłaszcza przy takim doradzcy jak twórca jej Midhad. Obok tych korzystnych szans, źle odbija słaby postęp cywilizacyjny tutejszej społeczności, dla zrównoważenia którego wymagania moralności publicznej muszą być znacznie większe. W tym głównym punkcie, pomimo wszystko coby mówiono, można twierdzić, że społeczność turecka ma jej tyle, ile tego obecne okoliczności wymagają. Posiada ona bowiem w wysokim stopniu uczucie sprawiedliwości, ten najważniejszy czynnik uspołecznienia ludzi. A jeśli to uczucie zatarło się u chrześcjan, to jest ono w całej sile u muzułmanów, pomimo zboczeń, jakie nadużycia i fanatyzm religijny u niektórych wyrodziły. Dzieje muzułmańskie mnóstwo przykładów tego przedstawiają, a sprawiedliwość ich kadych jest tak powszechnie uznaną, że sami chrześcjanie tutejsi nienawidzący Turków, wolą do nich udawać się jak do swych sędziów chrześcjańskich. To uczucie zresztą objawia się jeszcze w inny przekonywujący sposób w narodzie tureckim, który jest niesłychanie uczciwym i rzetelnym w stosunkach prywatnych. Że ta szlachetna cecha charakteru muzułmańskiego dotąd nie występowała w całym blasku, winą temu fanatyzm religijny, ten sam, co u nas stworzył jezuitów oraz pozapalał stosy inkwizycji. Kto zna jednak Wschód, ten pomimo mordów salonickich, ottukiójskich i t. p. zgodzi się na to, że fanatyzm opuszcza Turków z niepospolitą szybkością, i [gdyby nie był pod]żegany rozmyślnie przez takich Ignatjewów, dotąd byłby całkiem przygasł. — Oznaki tego niedwuznaczne mieliśmy podczas owacyj softów wyprawianych w sobotę. Hodża, co im przewodniczył i miał mowy do Midhada oraz przed pałacem sułtańskim — nic nie mówił o islamie, tylko wspominał o ojczyźnie, za którą wszyscy Turcy gotowi umrzeć, i nie pozwolą na wtrącanie się do jej rządów cudzoziemcom (Moskwie). Słowem, wszystko za tem przemawia, że sprawiedliwość będzie ciągle na wysokości swego zadania, i zatrze ostatecznie różnice powstałe w tutejszej społeczności ze zwyczajów oraz instytucyj religijnych.

Uczucie bierne atoli sprawiedliwości niebyłoby dostatecznem wynagrodzeniem wobec braków cywilizacyjnych; trzeba, aby ono sobie umiało nakazać poszanowanie w sferach rządzących, przez swą gotowość poparcia czynem i to energicznym. Los Abdula Azisa, jak również innych jego poprzedników i cały teraźniejszy nastrój umysłów rewolucyjny pomiędzy Turkami zapewnia, że są oni aż nadto zdolni do tego: udział duchowieństwa tureckiego jest tutaj niesłychanie ważnym i pożytecznym czynnikiem, zapewniającym swobodę każdemu ruchowi w tym kierunku. Tylko Moskale i ich jurgieltnicy mogą dowodzić, że fanatyzm religijny porusza duchowieństwem tureckiem — to [illegible] — duch jego obecnie jest nawskroś rew[illegible], a część fanatyczna religijantów jest bez najmniejszego wpływu. Duma i buta muzułmańska oparta na tak szerokiej podstawie — będzie pomocną sprzyjającym konstytucji chrześcijanom i wesprze ich tam, gdzieby dla braku odwagi wrodzonej ustąpić musieli.

Geneza obecnej konstytucji ma swe pochodzenie w najgłębszych źródłach życia nowoczesnego tureckiego. Nie dla [illegible] dyplomatycznych tworzyło się przez lat blisko dwadzieścia stronnictwo konstytucyjne czyli młodotureckie, ale z prawdziwych potrzeb cywilizacyjnych, które społeczność turecka nabyła, w skutek bliższego zetknięcia się z europejską cywilizacją. Turcy poznawszy inny świat ujrzeli, że są ofiarami własnego rządu, czyli lepiej [illegible] rządu, i zapragnęli naprawy państwa. Że zas Midhat zasłonił się nią zręcznie jak tarczą przed napaścią cudzoziemców, to wcale nie dowodzi, że ma być ona złożoną później ad acta. Kto raz wszedł w koło zaklęte nowożytnego ruchu postępowego, w tak zwane życie konstytucyjne, tego dalej popychać będzie sama machina konstytucyjna, pobudzająca do coraz śmielszych i szerszych kroków.

Niech tylko Europa nie przeszkadza Turcji, a ona się sama potrafi urządzić, i co ważniejsza, będzie dobroczynnym czynnikiem, który popchnie cywilizację nowożytną, w tem co takowa ma w sobie dodatniego, w najoddaleńsze zakątki Wschodu.

Bezczelność moskiewska, zapomniająca o tem

[Po]wrót z tamtego świata.

Przez

AMADEUSZA ACHARD'A.

przetłumaczył z francuskiego.

Włodzimierz Podgórski.

(Ciąg dalszy.)

Ludwik zwrócił się ku rzece, ścieżką, wiodącą przez pola i łąki. Mgła zaczęła opadać i po drugiej stronie rzeki widać już było wierzchołki topoli. Szedł zamyślony i smutny.

Długo nie mógł znaleźć łódki; nareszcie znalazł ukrytą w gęstej trawie. Słoty jesienne spłukały farbę, którą była pomalowana, a w jednym końcu była nadszczepioną. Pchnął łódkę na wodę, schwycił za wiosło, Fanor wskoczył za nim i Ludwik popłynął.

Słonce jeszcze się nie pokazywało. Jakby gdzieś znikło, tak samo jak radość i spokój z duszy Ludwika. Fanor drżał i piszczał żałośnie od zimna.

Niewysłowiony smutek ogarnął serce Ludwika. Opuścił wiosło i nie uważał że rzeka go unosi. O czem myślał?... Zgadnie ten, który czuje że utracił szczęście.

Nareszcie ocknął się, znów pochwycił wiosło i wkrótce przybił do brzegu i wszedł do ogrodu migrońskiego.

Nic się nie zmieniło w ogrodzie. Ogród był ten sam jak przedtem; też same drzewa, też same aleje, też same klomby wszędzie, a jednak drzewa, aleje i klomby innym do niego mówiły już językiem.

Poznał wierzbę, na którą wiatr przed dwulaty zaniósł był chustkę Emilji; poznał miejsce, gdzie o mało nie zemdlała Izabella, gdy on wpadł do wody, chcąc podać tę chustkę; zdawało mu się, że słyszy krzyk Izabelli, wydany na widok niebezpieczeństwa, jakiemu wtenczas podlegał — a jednak miejsce to, wierzba i krzyk, jakby dziś słyszany, nie wstrząsnęły radośnie sercem jego.

Poszedł dalej i natrafił na ławeczkę, na której Izabella siedziała w dzień swoich imienin, gdy po raz pierwszy powiedział jej „kocham panią!" Ludwik usiadł na ławeczce i łzy zakręciły mu się w oczach.

Długo tak siedział, aż do wschodu słońca, patrząc na pałac, pod dachem którego Izabella spała. Gdy słońce zeszło, poszedł do pawilonu, mieszczącego w sobie także oranżerję. Ileż to razy siedział w tym pawilonie obok Izabelli!... Gdzie się podziały dwa wazony róż białych, które Izaeblla kazała była umyślnie postawić w pawilonie, by zawsze były świadkami ich rozmów?... Nie ma róż!... W miejscu, gdzie stały róże, Ludwik postrzegł dwa pyszne drzewa pomarańczowe.

Serce się Ludwikowi ścisnęło na widok tych drzew pomarańczowych, śnieżnym kwiatem okrytych. Począł szukać róż i po długiem szukaniu, zaledwie zdołał je odkryć, gdzieś w kącie zarzucone, pomiędzy czerepami potłuczonych wazonów, pomiędzy połamanemi grabiami i innemi staremi ogrodniczemi rzeczami. Róże zaledwo żyły, tak były zaniedbane; kwiatów nie miały, były zapylone, nie podlane. Kilka listków zwiędłych na gołych łodygach — ot co się stało z tych pięknych róż niegdyś...

Wtem dał się słyszeć fortepian i zaraz potem dobrze znany śpiew... W pałacu powstawali, to Izabella śpiewała. Ludwik wbiegł na ganek ogrodowy, chciał wejść do pokoju, ale nie śmiał. Stojąc pod oknem, słyszał jak w jadalnym pokoju, Emilija spokojnie jak zwykle, wydawała służącym rozkazy. Śpiew nagle ustał; serce Ludwika zabiło mocniej, w chwil kilka otworzyły się drzwi z ogrodowego pokoju i na ganku stanęła Izabella. Była ubrana w bieli, wyglądała jeszcze mizerniejszą jak w Paryżu i była bardzo smutna. Na piersiach miała bukiet kwiatów pomarańczowych. Ludwik wysunął się naprzód, dziewczyna krzyknęła.

Krzyknęła i byłaby upadła, gdyby Ludwik nie był ją podtrzymał jak niegdyś, gdy także o mało nie zemdlała. Ale okrzyk teraźniejszy jak że był różnym od dawniejszego!...

— Dziękuję panu, rzekła wyswobodzając się z ramion Ludwika. — Przestraszyłeś mię pan.

Starała się uśmiechnąć i zeszła z ganku. Ludwik nie wiedział co się z nim dzieje. Tak, to ona, to była Izabella, ale już nie ta sama Izabella, co przedtem. Zapragnął koniecznie natychmiast się rozmówić.

— Jeżeli mam ją stracić, pomyślał, niechże się zaraz o tem dowiem.

Wziął Izabellę za rękę i słowa nie mówiąc, zaprowadziwszy ją do pawilonu, wskazał na róże. Izabella zbladła i spuściła oczy.

Ludwik nie był wstanie głosu z siebie wydać i tak samo jak przedtem wskazał w milczeniu na bukiet kwiatów pomarańczowych, przypięty na piersiach. Izabella cała drżąca, oparła się o drzewo.

— A zatem, pani już mnie nie kochasz.... rzekł Ludwik głosem gardłowym, jakby go coś dławiło.

— Ach, nie mów pan tego! zawołała prędko Izabella.

Padła na ławeczkę, zalała się łzami i bardzo płakała. Ludwik stał przed nią słowa nie mówiąc i patrzał. Nie śmiał dalej pytać.

Uspokoiwszy się nieco, wyciągnęła ku niemu obie ręce i podając takowe rzekła:

— Chodźmy, przejdziemy się.... potrzebuję odetchnąć świeżem powietrzem... wszystko panu powiem.

XII.

I poszli razem jak za dobrych czasów na pozór, ale już nie to było! Szli wprawdzie połączeni, trzymając się pod ręce, lecz cała przepaść leżała już między nimi! Milczeli, jedno i drugie bojąc się przemówić, Izabella nie śmiejąc spojrzeć na Ludwika, aż nareszcie znaleźli się nad brzegiem rzeki.

Izabella zatrzymała się i ściskając ręce Ludwika w obu swych dłoniach, rzekła:

— Cóż pan chcesz wiedzieć i po co mnie pytać? Miej pan litość nademną, cierpię dużo; sama nie wiem co mi jest takiego.... wyzdrowieję wkrótce, ale pan, wspaniałomyślny i dobry jak zawsze, musisz mi dopomódz do tego wyzdrowienia. Pan mnie zawsze kochasz, czyż nie tak?... Strzeż pan więc i zachowaj dla siebie tę rękę, którą daję. Możesz pan na mnie polegać...

Dwie duże łzy stoczyły się po wybladłych policzkach dziewczyny; głos jej był błagalny, w oczach cierpienie, i Ludwikowi żal się zrobiło. Zapomniał o rozpaczy która rozdzierała duszę jego; widział tylko boleść, co tak tkliwie oddawała się pod opiekę jego.

— Uspokój się pani, rzekł po długiem milczeniu. Pomówimy o tem innym razem, gdy pani nie będziesz tak znerwowaną....

— O nigdy, nigdy! zawołała prędko w wielkiem wzruszeniu. Nigdy o tem nie mówmy!... Będę się starała jak najprędzej przyjść do stanu dawnego; nie będę już płakać... Bóg mi dopomoże... Będę do pana należeć.... będę pańską żoną....

Ludwik pocałował Izabellę w rękę.

— O, jak pani jesteś dobrą!...

— Ja, dobrą?!... zawołała smutnie Izabella, a czuć było gorycz w jej głosie. Niegdyś byłam dobrą, przynajmniej tak mi się zdawało, ale teraz!... Oddałabym dziesięć lat życia, abym tylko choć w części podobną była do pana!

Zamilkli, Izabella wpadła w zamyślenie, poczem podniosła głowę i rzekła patrząc na Ludwika oczami łez pełnemi:

— Czyż nie prawda, że dni piękne mogą jeszcze powrócić?... Powiedz mi pan, że mię kochasz; powtarzaj mi to ciągle. Trzeba mi to ciągle słyszeć, potrzebuję wierzyć w pana....

— Czyż pani wątpiłaś kiedy o mnie?

— Ach, ja miałam pana za umarłego!...

Ludwik zadrżał, jak gdyby go kto dotknął żelazem gorącem; lecz powstrzymał się, miał litość nad tą duszą zbolałą i nie próbował sondować głębiej jej rany. Bał się dopytywać więcej, aby się nie dowiedzieć całej prawdy.

Ruszyli z miejsca i poczęli się przechadzać. Tysiące pamiątek ich otaczało; na każdym kroku spotykali wspomnienia swojej miłości. Tu, w tem miejscu, Izabella nadeszła niespodzianie, gdy Ludwik, jak student jaki, wyrzynał jej imie na drzewie; tam pod tą lipą, Izabella wymawiała Ludwikowi, że przez dzień cały raz nie był w Mignons; na tej oto ławeczce, zawsze Izabella czekała na Ludwika, patrząc na rzekę, czy nie postrzeże czółna....

Izabella słuchała wszystkich tych wspomnień w milczeniu, czasami tylko się uśmiechając.

— Tak, tak, masz pan rację, to tu było.... przypominam sobie, mówiła z cicha głosem łagodnym i znów wpadła w zamyślenie.

Tak rozmawiając przyszli do miejsca nad brzegiem rzeki, gdzie stały dwie stare wierzby spróchniałe.

— Patrz pan, odezwała się nagle Izabella, jakie to miłe ustronie. Rzeka przed nami, a za nami drzewa, zasłaniające wszystko. To tutaj deszcz raz był nas złapał....

— Jakto deszcz?... zapytał Ludwik, nie mogąc sobie przypomnieć.

— Powracaliśmy wtedy ze spaceru; pamiętam jeszcze, że słońce krwawo zachodziło, gdy wtem naraz nadleciała chmura, deszcz począł padać i ja schowałam się w tę spróchniałą wierzbę....

— Pani, w wierzbę?... zapytał Ludwik coraz mocniej zdziwiony.

— Ale tak; ja jedna, bo na dwoje nie było miejsca i pan...

Izabella podniosła głowę, spojrzała na Ludwika i nagle urwała.

— Ach, ja nieszczęśliwa!... zawołała wnet potem, rękami twarz zakrywając.

Gdyby kto był przyśnił Ludwika, nie sprawiłby mu takiego bólu, jak Izabella słowy swojemi Przypomniała się mu podobna scena, jaką miał z Frydrykiem nad stawem w Enghien. Zrozumiał, że dla Izabelli i Frydryka był on ciągle jakby umarłym. Rozpacz go wzięła.

Szybko przystąpił do dziewczyny i odjąwszy ręce jej od twarzy, zawołał z uniesieniem:

— Niech zobaczę, jak wygląda zdrada!... Spojrz na mnie! Niech z ócz twoich wyczytam prawdę... Nie kochasz mnie więcej... mów prawdę, czego się boisz?... Czyż myślisz, że nie rozumiem... Ty i on! Narzeczona i przyjaciel!... Myśleliście, żem zginął... Godna z was para oboje kłamcy i pełni zdrady!...

I tak silnie odepchnął od siebie dziewczynę, że ta o mało co nie upadła na ziemię.

— Ludwiku, Ludwiku, miej litość nademną!... zawołała Iabella.

Drżała całem ciałem, oblicze jej było całe we łzach, pierś gwałtownie się wznosiła, tłumione jęki dusiły ją prawie.

że jej ustrój państwowy jest ostatnim śladem epoki barbarzyństwa w Europie, że w dziejach jej narodu słynie owa wcielona nieprawość pod postacią „Szemiaki" sądów i „wziatoczników" sędziów, że fanatyzm jej religijny dzisiaj mordy i prześladowania św. inkwizycji w Polsce odnawia, że w jej ojczyźnie urodzili się Iwan Okruny, Murawiew, Mikołaj I., Aleksander II. — i ta to bezczelność moskiewska śmie nazywać komedją konstytucję turecką! Niech się strzeże jednak dobrze — bo ta komedja zamieni się dla niej w tragedję, w której marnie zginie na pociechę ludzkości.

Petersburg 27. grudnia.

Manifestacja ośmnastego grudnia dotąd jest przedmiotem rozmów ogólnych.

Popłoch trwa ciągle, aresztowania także; obiegają pogłoski, że policja wpadła na trop rozgałęzionego spisku, uczestnicy którego mieli mieć zamiary karakozowskie. To ostatnie nie zdaje się być prawdą; mając zamiary podobne, spiskowcy nie poczynaliby od demaskowania się za pomocą manifestacji. Na rozkaz pomocnika Mezencowa, Kanoforego, rodem Greka — któremu zleconem zostało prowadzenie śledztwa — aresztowano kilka osób na prowincji, w twerskiej i nowgrodzkiej gubernji; aresztowanych dostawiono do Petropawłoskiej fortecy. W Moskwie, także były aresztowania. Od czasu spisku karakozowskiego, socjaliści nie ponieśli większego pogromu. Męczenników nie zabraknie.

Konstytucja turecka gniewa Moskwę urzędową. Usłużne gazety nie znajdują dość słów, aby ją wyśmiać i wykazać jej liche znaczenie. Nazywają ją pufem, humbugiem, ironją; twierdzą, że jest ona tylko zręcznym manewrem dla zaszachowania żądań Europy, „która dała polecenie Moskwie w jej imieniu działać". O podobnym mandacie Europy nikt dotąd nie słyszał, a co do strony ironicznej, to takowa istnieje chyba w odniesieniu do Moskwy. Wszystkie państwa mają już konstytucję; jedna Moskwa tylko despotyczne rządy chowa, i to ją gniewa i wstydzi. Jednego tylko jeszcze nie dostaje, mówią Moskale, aby sułtan Zanzibarski nadał konstytucję swym poddanym!

Niezadowolenie z rządów Aleksandra wzrasta. Moskale narzekają, że uronił godność państwa; że godność ta nigdy nie była więcej skompromitowaną jak obecnie. Wyzwać z groźbą w nadziei że Turcja się ulęknie, wysłać dwa kroć sto tysięcy wojska, a potem cofnąć się na wszystkich punktach, gdy Turcja się nie zlękła, jest to co najmniej zabawnem. Gazety służalcze, chcąc zmniejszyć znaczenie porażki carskiej, dają do zrozumienia narodowi, że niby to perfedja Austrji wszystkiemu jest winną.

Bawił tu przez parę tygodni jenerał Kotzebue, [illegible]-gubernator warszawski. Z czem odjechał, z jakiemi instrukcjami? wiedzieć nie można. Że nic dobrego nie powiózł, to więcej jak pewno. W sferach rządowych podobno miała być poruczoną myśl dawna odstąpienia Prusom części zachodniej Kongresówki, lecz W. ks. Konstanty miał się temu oprzeć, wykazując niepolityczność kroku podobnego.

Arcybiskup Feliński na wygnaniu, mocno jest chory.

Ziemie Polskie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że członkowie emigracji polskiej, przebywający w Szwajcarji, wysłali na ręce margr. Salisburego adres do konferencji mocarstw europejskich. Żądają oni, aby konferencje, które zajmują się poprawą położenia południowych Słowian, także aby zechciały zabrać głos co do położenia Polaków, o tyle cięższego pod rządem rossyjskim, i zażądać dla nich podobnych przynajmniej praw, jakich się domagają dla słowiańskich prowincyj tureckich. Naród polski jest pozbawiony nie tylko praw politycznych i społecznych, ale nawet przyrodzonych. Rossja nie tylko że zniosła konstytucję i wolność, ale dąży do wyniszczenia żywiołu polskiego, wiary i języka. Naszą konstytucją — mówi rzeczony adres: konfiskaty i Sybir. Następnie memorjał emigracji twierdzi, że warszawski adres do cara był wypływem nacisku, i wcale nie jest wyrazem usposobień kraju.

Sprawa wschodnia.

Jakkolwiek zawieszenie broni przyszło do skutku, co poniekąd należy uważać za zwycięstwo polityki pokojowej, mimo to nie można jeszcze być pewnym, ażali dziś lub jutro nie nastąpi coś takiego, co sytuację znowu bardzo zaostrzy. Do chwili gdy te słowa piszemy, nie wiadomo jeszcze jakie są propozycje tureckie; łatwo więc być może, że rząd padyszacha odrzuci cały plan pacyfikacyjny mocarstw europejskich, i tem zdecyduje walkę, która na wiosnę wybuchnie. Przed zamknięciem dziennika spodziewamy się telegramu, w którym może już znajdziemy rozwiązanie *dylematu*, mianowicie, czy Turcja porobi ustępstwa, lub presji mocarstw stanowczo się oprze.

W każdym razie Midhat pasza nie zaspi sprawy, i bez względu na to co dziś powie, w ciągu dwóch miesięcy, które jeszcze trwać będzie zawieszenie broni, przeprowadzi konstytucję o tyle, że do d. 1go marca parlament turecki będzie już formalnie funkcjonował. Jeżeli wtedy rząd sułtański kwestję wojny i pokoju odda parlamentowi do rozstrzygnięcia, postępowanie takie będzie całkiem legalne, i wielki wezyr zrzuci z siebie odpowiedzialność za następstwa.

Chwila dzisiejsza jest dla Turcji tak stosowną do podjęcia walki z Moskwą, że równej może już nigdy nie znajdzie. Armja moskiewska źle zorganizowana, źle odziana, a jeszcze gorzej żywiona, nie byłaby nawet w stanie bronić się na swojem terytorjum, a cóż dopiero iść zaczepnie; Turcja natomiast uczyniła do tej chwili niesłychanie wiele, a chociaż urzędowe sprawozdania o stanie jej armii są przesadzone, mimo to nikt nie zaprzecza, że bez wielkiego trudu pokonałaby Moskwę. *Polit. Coresp.* otrzymuje list z Bułgarji, w którym znajduje się ustęp następujący, potwierdzający powyższe zapatrywania: *W każdym razie faktem jest nie wątpliwym, że od stu lat Turcja nie była nigdy militarnie tak silną jak właśnie w tej chwili*". Jeżeli więc w roku 1829, kiedy Turcja była militarnie bardzo słabą, potrafiła Moskwę pokonać, to czegoby nie dokonała dziś, gdy wojskowo jest silną?

Zbrojenia w Rossji południowej trwają ciągle, ale fachowi którzy na nie patrzą, utrzymują, że dziś są one więcej pozorne niż rzeczywiste. I tak według *Polit. Coresp.* dyrektorka zakładu wychowawczego w Odessie otrzymała polecenie, aby *tymczasowo* nie zamykała instytutu, co dawniej było nakazane, a wielu liwerantom prolongowano termina dostawy do 1go lutego, a nawet do 1 marca. Przedsięwzięto również rozlokację wojsk zgromadzonych w Bessarabji na większej przestrzeni, aby je łatwiej wyżywić. — Słowiańskie komitety w Moskwie i Petersburgu dołożyły starań, że uwięziono kilku oficerów, podejrzanych o defraudację pieniędzy, które były przeznaczone dla Słowian południowych.

Tagblatt wiedeński, który w sprawie wschodniej miewał dotąd nieraz bardzo dobre informacje, otrzymuje następującą wiadomość: „Jenerał Nikitin (który niedawno miał mowę tak wojowniczą) został przez cara odwołany z Belgradu, i lada dzień wyjedzie do Petersburga. Ochotnicy moskiewscy, mają także najpóźniej do 15go stycznia rb. powrócić do ojczyzny i to kosztem komitetów słowiańskich. Wysyłką ochotników zajmie się jenerał Dandeville, poczem sam Belgrad opuści. Zasługuje na uwagę doniesienie z Petersburga, że ultrawojowniczemu dziennikowi *Russki Mir* odjęto pozwolenie rozprzedaży na ulicach."

W związku z temi wiadomościami, zostawał wczorajszy nasz telegram prywatny z Belgradu, według którego ochotnicy moskiewscy grożą odjazdem, jeżeli oficerowie serbscy będą nadal stali na ich czele. Okazuje się z tego, że Moskale szukają tylko pozorów, aby zerwać z Serbami i wrócić do domu.

Rumunja, która nie z własnej ochoty, ale pod naciskiem Moskwy, zarządziła uzbrojenia, korzystając z wiatru pokojowego, który wiać począł, postanowiła zaraz wrócić na stopę pokojową. Równocześnie donoszą ze Stambułu ponownie, że Sułtan z własnej inicjatywy chce ogłosić zupełną niepodległość Rumunji, aby potem od mocarstw uzyskać zagwarantowanie jej neutralności. Ponieważ Turcja nie ma dziś prawie żadnej z tego korzyści, że Rumunja jest jej państwem lenniczem, przeto ogłoszenie tego kraju za państwo niepodległe, nie należy według naszego mniemania do rzeczy nieprawdopodobnych. Turcja straciłaby wprawdzie nieznaczną kwotę, płaconą jej przez Rumunję tytułem haraczu, lecz za to odgraniczyłaby się od Moskwy państwem neutralnem, którem Petersburg nie mógłby już dowolnie kierować.

Turcy nad Dunajem zbroją się dalej z pospiechem gorączkowym. W Szumli wszystko przygotowano. Oszańcowany obóz ukończony, wały i reduty na przestrzeni półtorej mili angielskiej stoją już gotowe i mają działa, a w kazamatach wojsko każdej chwili może znaleźć pomieszczenie. Główną atoli wagę kładą na założenie wielkiego magazynu broni i amunicji. Tahir pasza zajmuje się skompletowaniem wielkiego parku artylerji, w którym będą się znajdowały działa począwszy od oblężniczych aż do małych armatek górskich. Będą także urządzone baterje konne w liczbie 12. Wojsko do tych bateryj przyszło już ze Stambułu. Dalsze rozporządzenie nakazuje utworzenie trzech dywizyj konnicy czerkieskiej. Dywizja składać się będzie z dwóch pułków, każdy po 800 ludzi. Koni i broni sam rząd Czerkiesom dostarcza, a nie jak w Moskwie, gdzie kozacy muszą sobie sami sprawiać. Czerkiesi zgłaszają się chętnie a kilku ich naczelników oświadczyło sułtanowi, że własnym kosztem utworzą oddziały ochotnicze.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 2. grudnia. Dzień tylko jeden utrzymały się na giełdzie i na bruku wiedeńskim pogłoski o mobilizacji trzech korpusów, które miały być ustawione na Bukowinie, w Siedmiogrodzie, i w Trójjedynem królestwie. Nawet niektórzy wojskowi wyższych stopni dawali wiarę tym wieściom, ale pokojowe telegramy ze Stambułu rozprószyły wszystkie te przypuszczenia. Utrzymało się tylko twierdzenie, że wspólni ministrowie i ministrowie finansów rozpamiętywali w obecności cesarza ewentualność mobilizacji i wyliczali zasoby swoje, jakoteż braki. Tych ostatnich jest sporo. Punkt finansowy nie jest jedynym, który przedstawia trudności. Nie ma parku oblężniczego, nie ma dział pozycyjnych nowej konstrukcji, wystarczających do obrony brzegów morskich i warowni. Nie ma i warowni na wielu ważnych bardzo punktach, zabezpieczonych przejść przez rzeki płynące w bezpośredniem pobliżu ewentualnych teatrów wojny, ani dróg żelaznych strategicznie zbudowanych. Wszystkim tym brakom winni są poprzednicy hr. Bylandta, i jego rzeczą będzie zaradzić im w najbliższej przyszłości.

* Minister handlu przedłoży Radzie państwa zaraz po ponownem jej zebraniu się ustawę o expropr[j]acji. *Montags Revue* donosi nadto, iż rząd zamierzo dać kolei zachodniej czeskiej gwarancję dla prjorów $1^{1}/_{2}$ milijonowej pożyczki, którą zaciągnęła w celu naprawienia szkód elementarnych.

Peszt 1. stycznia. Przy dzisiejszem przyjęciu deputacji stronnictwa liberalnego u p. Tiszy zabrał najpierw głos prezes klubu Gorove, i wspomniawszy o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, wyraził rządowi w gorących słowach zaufanie partji. Na to odpowiedział Tisza dłuższą mową, przerywaną hucznemi oklaskami. Podziękowawszy Gorovemu, wyraził się, iż serce patryoty w tej chwili przepełnione być może słusznemi obawami, ale że jednakowoż tu i ówdzie powody tych obaw przedstawiane bywają w zbyt czarnych kolorach. Mowca wydobył z dziejów naukę, iż nigdy większe jakie nieszczęście nie dotknęło kraju, ile razy tenże z jednej strony miał wspólne uczucia ze swoim monarchą, a z drugiej strony gotów był w obronie sprawy ojczystej stawić czoło wszelkim przeciwnościom. Rząd uważał i uważa to za zadanie swoje, bronić interesów kraju w ten sposób, ażeby i pokój był utrzymany. Tisza ma nadzieję, że usiłowania te będą uwieńczone skutkiem, zwłaszcza gdy krew i mienie narodu nie powinne być narażone na ofiary ani dla ambicji, ani z powodu zniecierpliwienia, ani nawet z powodu, chociażby i słusznego oburzenia — lecz tylko wtenczas, gdy niepodobna już obronić w inny sposób praw i interesów narodu.

Co do spraw wewnętrznych, obiecuje Tisza dążyć do załatwienia kwestyj znajdujących się na porządku dziennym w sposób zgodny z interesami Węgier, ale nie osłabiający uczuć łączności z Austrją. Kwestje te muszą już być załatwione wkrótce. Tisza zapowiada, iż będzie je traktował z umiarkowaniem, względnością i roztropnością, ażeby uniknąć zerwania, o którem Gorove wspomniał w swojej mowie — ale że nie omieszka przytem bronić praw swojej ojczyzny. Ma on nadzieję, że skoro obiedwie połowy monarchji przekonały się, ile im zależy na wzajemnem dobrem porozumieniu, to kwestja ugodowa da się załatwić pomyślnie. Cokolwiekbądź wszakże stanie się, rząd i stronnictwo jego pójdą ręka w rękę na drodze wiodącej nie do burzenia, ale do budowania.

Kronika.

Lwów d. 3. stycznia.

Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości okręgu wyborczego tarnowskiego, tudzież jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego rzeszowskiego, rozpisuje namiestnictwo na dzień 26 bm. W myśl ustawy krajowej z 26 września 1866 Dz. ust. kr. N. 25, powołuje się do tych wyborów tych samych wyborców, którzy byli powołani do poprzednich wyborów 31 października 1876. Pełnoletni współwłaściciele dóbr tabularnych uprawniających do wyboru, mają w celu wydania karty legitymacyjnej przedłożyć staroście tarnowskiemu, względnie rzeszowskiemu, pełnomocnictwo wystawione przez nich dla tego, którego do wyboru upoważnili. Oraz wzywa się tych do wyboru uprawnionych, którzy w kraju nie są zamieszkali, ażeby u powyższych starostów zgłosili się o karty legitymacyjne. Uprawnieni do wyboru stale w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Właścicielem pułku piechoty Nr. 36 mianowany jenerał dywizji bar. Hieronim z Ziemęcina *Ziemęcki*, a pułku Nr. 72 jenerał dywizji bar. Józef *Dormus* v. Killianshausen.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się dnia 6. bm. o godz. 8 wieczorek z tańcami. Bilety wydawane będą w kancelarji kasyna.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 4go o godz. 6 wieczorem.

Magistrat lwowski ogłasza, że opłata od psów w kwocie 2 gld. za r. 1877 ma być zapłaconą najdalej do 1 lutego. W miejsce starych marek miedzianych wydawane będą nowe z żółtej blachy. Kagańce pozostają i nadal.

Wezwanie. Upraszamy wszystkich byłych słuchaczów wszechnicy lwowskiej, którzy z funduszów Towarzystwa „Bratniej pomocy" w czasie swoich studjów w tymże uniwersytecie korzystali a dotychczas jeszcze ze zwrotami zalegają, ażeby w jaknajkrótszym czasie zodniesione pożyczki pieniężne wraz z procentami w kasie rzeczonego Towarzystwa złożyli, w przeciwnym bowiem razie użyje zarząd Towarzystwa przysługujących mu środków egzekutywnych. W imieniu wydziału Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej we Lwowie 2. stycznia 1877. *Janusz Sadowski* prezes. *Wł. Zielonka* sekretarz.

Z teatru. Pani Aszpergerowa ulubiona artystka sceny naszej, złożona jest od dni kilku ciężką chorobą. — Opera lwowska — tak jak w zeszłym roku — po świętach Wielkanocnych w teatrze krakowskim urządzi cykl gościnnych występów.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 3go „Złe ziarno" komedja w 3 aktach Zaleskiego.

Kraków 2 stycznia. W dniach 28, 29 i 30 zm. odbywały się pod przewodnictwem inspektora Twaroga konferencje nauczycieli ludowych krakowskiego okręgu szkolnego miejskiego w gmachu seminarjum nauczycielskiego męskiego. W pierwszym dniu przystąpiono do wyborów, i tak wybrano sekretarzami konferencji na jeden rok: pp. Wład. Lachowicza naucz. szkoły III i Wojc. Guzdka naucz. szkoły V; do wydziału konferencyjnego wybrano na 3 lata: pp. dr. Zgorzalewicza prof. semin. naucz. żeńsk., Strokę prof. semin. naucz. męsk., Maciołowskiego dyr. szkoły IV, Kopacza dyr. szkoły III, ks. Sobierajskiego prof semin. naucz. męsk., Munka dyr. szkoły V; wreszcie wybrano delegatem do rady szkolnej okręgowej na 3 lata p. Juljana Maciołowskiego dyr. szkoły IV. Po wyborach tak w pierwszym dniu jak i w dwóch następnych obradowało zgromadzenie nad odczytanemi rozprawami nauczycieli Latinika, Schlesingera i Józ. Balczarczyka. Rozprawy były ożywione i prowadziły do pożytecznych uchwał, mających na celu rozprawę metod używanych w szkole. Wśród rozpraw pouczył zgromadzonych dr Zgorzalewicz o sposobie używania w szkołach ludowych przyrządów fizykalnych w zbiorku Kiedla znajdujących się. W końcu załatwiono kilka wniosków członków i na tem zakończono 3-dniowe obrady.

Stryj 31 grudnia. Temu dwa lata podnoszono w Dzienniku i chwalono ś. p. Szczepanowskiego dyrektora kolei Arcyks. Albrechta, za dobór urzędników konserwacji i wyraźnie mówiono, że przeznaczając p. Huperta do bióra administracyjnego i pomocniczego, okazał mu wzgląd tem, ze będzie on miał sposobność wyćwiczyć się na dobrego urzędnika biórowego, gdyż technicznych nie posiada wiadomości, i takowe są mu prawie obce. Po śmierci Szczepanowskiego jeneralna dyrekcja kolei Albrechta, bez względu jak zawsze, przeznaczyła pana Huperta na inżyniera do robót w Bednarowskim przekopie. Przekop ten jest skopułem o który się nawet powodzenie kolei rozbija. Jeżeli więc było zamiarem za jaką bądź cenę zapobiedz złemu, to obowiązkiem było Dyrekcji powierzyć ster i dozór pracy odpowiedniej sile inżynierskiej.

Obecnie pomimo rodzicielskiej czułości Dyrekcji względem pana Huperta — po wydaniu bezkorzystnie znacznych sum na roboty przekopu — odwołano wreszcie p. inżyniera do bióra we Lwowie.

Wilno 26. grudnia. Dziś zgorzało tutejsze obserwatorjum astronomiczne. Pożar, jak donosi *Gaz. War.*, wszczął się o godz. 7ej rano, od palenia w piecu w górnem piętrze; gdy straż ogniowa przybyła, było już za późno do opanowania ognia. Strata jest wielka, z uwagi na zgorzałe tam pamiątki. Wileńskie obserwatorjum założone przez księżnę Elżbietę z ks. Ogińskich Puzyninę, kasztelanową mścisławską w r. 1753 staraniem uczonego astronoma Tomasza Żebrowskiego jezuity, później zaś przez jego następcę profesora astronomji i dyrektora obserwat., a następnie rektora uniwersytetu wileńskiego Marcina Odlanickiego-Poczobutta, doprowadzone do wysokiego w owym czasie znaczenia, tak, że nie ustępywało najlepszym tego rodzaju zakładom za granicą. Poczobutt przyjmował w obserwatorjum króla polskiego Stanisława Augusta i cesarzów: Pawła I. i Aleksandra I., a Stanisław August w księdze przygotowanej na ten cel d. 20. lutego 1797 r. napisał własnoręcznie: „Com z radością widział, to z żalem opuszczam." Sala ta zbudowana przez Poczobutta w r. 1772, jest prawdziwie piękna. Bierzemy opisanie jej z artykułu uczonego astronoma wileńskiego p. M. Gusiewa. Sześć kwadratowych filarów podtrzymujących sklepienie i służących za oparcie środkowym arkadom i ścianom górnej budowy, postawione wzdłuż sali we dwa rzędy, dzieli ją na trzy prawie równe części, a razem stanowi główną jej ozdobę. Cała posadzka wyłożona kwadratowemi taflami ze szwedzkiego kamienia bardzo trwałego i kształtnie ociosanego. Szerokie o kilku przedziałach schody, kończące się w pośrodku wschodniej ściany sali, a otoczone tutaj drewnianą balustradą, wprowadzają do środka przestrzeni między kolumnami, zkąd otwiera się dla wchodzącego widok na przeciwległy portyk ozdobiony dwiema gipsowemi figurami, mitologicznych protektorek astronomji, Dyany i Uranii. Pierwsza z nich trzyma tarczę z popiersiem Puzyniny, wychodzącem do połowy z wieńca laurowego, druga wspierająca się lewą ręką na gwiaździstem półkolu, trzyma wieniec z cyfrą E. P. O. (Elżbieta Puzynina Ogińska). W środku pod portykiem widać w profilu popiersie St. Augusta, a na gzymsie wieńczącym pilastry porządku doryckiego, wyrobione są z gipsu także 4 znaki zodyaku. Z obu stron podwojów prowadzących do zachodniej wieży obserwatorjum znajdują się 4 framugi. W północnej i południowej ścianach sali, oświeconych z każdej strony siedmiu oknami w przedziałach między niemi, znajduje się we framugach 12cie szaf z zegarami i książkami. W jednem z okien na południowej stronie, na kamiennej podstawie umieszczona luneta południowa, długa 4 stopy, zrobiona w Paryżu przez Cannivett'a. Dodawszy do tego mnóstwo różnych astronomicznych instrumentów i około 30 olejnych portretów znakomitych osób i uczonych, można mieć pojęcie o pięknej i wspaniałej sali obserwatorjum. (Patrz: Wilno 1862. Przewodnik wydał A. H. Kirkor.) Wszystko to zgorzało, nie można było nawet ocalić wieży, w której mieścił się refraktor i heliometr, oraz najdroższe i najpotrzebniejsze przedmioty astronomiczne. Całe obserwatorjum zgorzało, zdołano tylko wyratować książki i mniej kosztowne narzędzia. Do godziny niespełna jedenastej zrana wieża od strony wschodniej mieszcząca w sobie największy teleskop, przedstawiała dopalający się szkielet. Również najwyższe piętro, położone między dwiema wieżyczkami wschodnią i zachodnią, było już przez ogień zniszczone i tylko przez okna muru dawały się widzieć silne płomienie prawdopodobnie z palącej się podłogi. Wieżyczka zegarowa z niedawno dobudowaną u szczytu altaną ruchomą, były jeszcze nietknięte.

Polowanie. W lasach dóbr Pawłosiowa w Jarosławskiem; zarządzone przez właściciela tychże hr. Wilhelma Siemieńskiego polowanie, odbyło się na d. 28—30 grudnia, a rezultatem tegoż było 262 zajęcy, 24 rogaczy i 9 lisów. Zwierzostan okazał się bardzo liczny i troskliwie prowadzony, w każdym miocie widzieć się dały zastosowane zimowle zwierzyny, tejże niepłochliwość a brak zupełny zwierząt drapieżnych.

Gustaw Freitag, znany powieściopisarz niemiecki, autor romansu „Soll und Haben", pracuje, jak wiadomo, nad całym cykiem historycznych powieści, które objąć mają obraz żywota i kultury niemieckiego narodu. Cykl ten romansów ma ogólny tytuł „Die Ahnen", a obecnie opuściła prasę piąta już z rzędu powieść pod tytułem „Marcus Koenig". Wspominamy o tym najnowszym utworze Freitaga, bo akcja jego odbywa się w Toruniu na początku XV wieku, kiedy miasto to należało pod berło rzeczypospolitej Polskiej. Bohater powieści Marek Koenig, patrycyusz toruński, bierze sobie za cel życia oderwanie Torunia od Polski i przyłączenia go do Brandenburgii. W tym celu konspiruje z księciem Albrechtem i przebywa najrozmaitsze przygody i niebezpieczeństwa dla swej idei, która mimo całej aureoli, jaką ją otoczyć usiłuje Freitag, niczem innem nie jest jak zdradą i buntem przeciw prawowitemu monarsze. Pod względem artystycznym utwór to bez wielkiej wagi, który niczem nie dorównywa dawniejszym pracom tego autora; pod względem historycznym jest to stek przekręceń i fałszów, które nie uszły nawet niemieckiej stronniczej krytyce. Freitag milczy o ówczesnym stosunku książąt brandenburskich do Polski, nie istnieje dla niego wcale fakt, że książęta ci zrzekli się kilkakrotnie uroczyście pretensji do Torunia na rzecz Polski, której byli hołdownikami. Uporne a rozmyślne zatajenie tego stosunku lennego wydało się śmiesznem nawet w samych Prusiech, a krytycy niemieccy nie szczędzili Freitagowi z tego powodu docinków i aluzyj, krórych powtarzać nie chcemy.

Pierwsza ofiara wojny turecko-moskiewskiej. W małej miejscowości Zeleznik w komitacie Sarocz na Węgrzech, podczas gdy dnia 29. zm. dzieci bawiły się w wojnę „moskiewsko-turecką", naczelnik armji moskiewskiej rzucił z taką gwałtownością kamieniem na swego przeciwnika, że pocisk wpadłszy przez otwarte drzwi najbliższego szynku, ugodził w głowę szynkarkę, która niezwłoczn e ducha wyzionęła. Nieszczęśliwa pozostawiła 5 drobnych dzieci.

Szczególna dobroczynność. W[illegible] nazwiskiem Perzon zostawiła w Marsylji legat wynoszący 85,000 franków, aby za te pieniądze został założony szpital dla chorych psów i koni! Testament był spisany przez paryskiego notarjusza Merlin[illegible]

Charakterystyka Milana. W [illegible] *Corr.* czytamy co następuje: Przy całej aferze [illegible] stanawia najwięcej ta okoliczność, że chociaż wydarzenie o godz 12ej miało miejsce, książę M[illegible] o całem wydarzeniu do godz. 6ej wieczorem nic [illegible] wiedział i dopiero uwiadomionym został przez [illegible] jego kuzyna pułkownika Katargy, który o w[illegible] tym od tutejszego agenta rumuńskiego się dowi[illegible] Złość Milana nie miała granic, zwołał naty[illegible] radę ministerjalną, powiedział Risticzowi i je[illegible] legom, że ich winą jest to anarchiczne poło[illegible] żeby się im zupełnie słusznie należało, aże[illegible] monitory austrjackie rozstrzelały. Potem na[illegible] dymisja ministerstwa, wysłanie jeneralnego adj[illegible] Pratics i ministra Risticsa do Wredego, jakoteż [illegible] tysfakcja udzielona w formie żądanej przez gab[illegible] wiedeński.

Cesarzowa Indji. Londyńskie *Tim[es]* mieszczają olbrzymi telegram z „obozu cesarski[ego]" w którym znajduje się szczegółowy opis przygot[owań] do uroczystego ogłoszenia w Delhi tytułu „ce[sarzo]wej Indji," którą, jak wiadomo, jest teraz kr[ólowa] Wiktorja. Oto treść rzeczonego telegramu: Dnia [illegible] grudnia wszystko było już gotowe. Miasto nami[otów] które powstało dokoła Delhi, ciągnie się bez prz[erwy] 8 mil angielskich. Największy obóz jest Niza[ma]. Jego orszak rozsiedlił się na przestrzeni jednej [illegible] Po nim następuje obóz Maharajahy z Mysore, a [da]lej Gaekwara, którego srebrne armaty ściągają tłu[my] ciekawych. Najoryginalniejszym jest obóz Maharaj[aha] z Kaszmiru. Jest on mniejszym aniżeli innych k[się]żąt indyjskich, ale za to wszyscy jego ludzie ubrani z okazałością niesłychaną i prawdziwie [bar]barzyńską. Namiot księcia jest zrobiony z najpięk[niej]szych szalów kaszymirskich. Obóz wicekróla [jest] największy. Pomiędzy namiotami, w których [mie]szkają dygnitarze i goście stoją działa. Cały obóz wraz z innemi, urządzonemi przez gubernatorów pojedynczych prowincyj, jest prawdziwym ogrodem zaczarowanym. O trzy mile od obozu wicekróla, rozciąga się dolina Daheerpore, na której na sam nowy rok nastąpi ogłoszenie tytułu cesarzowej. Aby uniknąć możliwych nieporozumień, każdy książę będzie miał osobny wchód do miejsca, które dlań wyznaczono.

Śmiała kradzież. Ciekawą ilustracją owej „jenjalności", z którą złodzieje po większych miastach amerykańskich wykonują swój przemysł zbrodniczy, jest następujący autentyczny wypadek. W pierwszych dniach grudnia zr. kilku takich kawalerów otworzyło wytrychem frontowe drzwi kantoru domu handlowego Gones-Rionda & Comp. w Nowym Jorku. Wkrótce potem zatrzymał się przed frontowemi drzwiami kantoru duży wóz towarowy, na którym prócz woźnicy siedzieli dwaj mężczyźni. Ci udali się niezwłocznie do magazynu, znajdującego się na pierwszem piętrze, rozbili drzwi i zaczęli wynosić na ulicę skrzynie z wanillą. Zniósłszy w ten sposób znaczną ilość skrzyń, przystąpili do ładowania niemi wozu, przyczem jeden z nich dobył notatki i ołówka, i udawał jakoby notował ładowane towary. Gdy już wszystkie skrzynie znalazły się na wozie, drugi wręczył tamtemu niby „ekspedjującemu komisantowi" poświadczenie należytego odbioru. Następnie wóz odjechał, a złodzieje oddalili się, zamknąwszy poprzednio napowrót frontowe drzwi kantoru. Cała ta ich czynność trwała co najmniej godzinę. — Tymczasem tłumy ludzi przechodziły mimo, nikt jednak nie domyślał się tak otwartego rabunku, gdyż sposób „ekspedycji" towarów był zwykły i niczem nie uderzający. Strata w ten sposób obrabowanych właścicieli wynosi przeszło 600 dolarów

---

Ludwik oprzytomniał; niezmierny żal jego ogarnął i padł na kolana przed Izabellą.

— O przebacz, przebacz! ale ja tak nieszczęśliwy!... wołał Ludwik głosem głęboko wzruszonym.

— Nie będziesz już więcej nieszczęśliwym, odpowiedziała Izabella, kładąc głowę na jego ramieniu. Nie będziesz więcej nieszczęśliwym... Przysięgam ci...

Płakała; serce jej biło przy sercu Ludwika. Miłość gwałtowna jaką czuł dla niej, wróciła w dawnej potędze.

— Nie opuszczaj mnie! zawołał prawie nieprzytomny. Pozwól mieć nadzieję, że mnie jeszcze pokochasz...

— Tak, pokocham... bądź pewny... Cóż ja winna... byłam sama, byłam jak szalona... Kochaj mnie tylko... zobaczysz, że wszystko dobrze będzie.. Czyżem nie twoja?... Biedny ty mój Ludwiku, jakże mogłam dopuścić się coś podobnego!...

Wrócili do domu tąż samą drogą jaką przyszli. Izabella tuliła się do Ludwika jakby chciała [illegible] w nim obronę przed samą sobą. Słuchała go z łagodnym uśmiechem, była spokojniejszą weselszą jak przedtem i nadzieja wstąpiła do zbolałego serca Ludwika. Gdy byli już koło ganku, na spotkanie ich wyszła Emilja. Podawszy jedną rękę Ludwikowi, a drugą Izabelli, Emilja, rzekła:

— Tak to lubię. Chciałabym zawsze was tak widzieć.

Pan de Lesparetz zatrzymał Ludwika na objad. Powiadał że Ludwik powinien pierwszy dzień pobytu na prowincji cały spędzić w Mignons. Ludwik wziąwszy na bok pana de Lesparetz, zapytał czy może się spodziewać, że ręka Izabelli dla niego zawsze przeznaczona?

— To od pana zależy, odpowiedział właściciel hut żelaznych. Folwark w Coupigny jak należał do Izabelli tak i teraz należy, a kapitały także nie tknięte. Owszem, podczas pobytu pańskiego w Ameryce posag jej znacznie się nawet powiększył; wygrała proces w sądzie apelacyjnym w Montpellier.

Pan de Lesparetz ani słowem nie wspomniał o panu de la Faurie. Nie uważał za potrzebne mówić Ludwikowi, że po rozbiciu się „Sapho", rękę Izabelli przyrzekł był panu de la Faurie. Wprawdzie Frydryk miał zostać dyrektorem kolei żelaznej, był zatem partją wcale dobrą, partja nie do odrzucenia; ale Ludwika [illegible] był pewniejszy, jako niezależny od żadnych okoliczności; gdy więc Ludwik wrócił, nie można było wahać się w wyborze; Ludwik był lepszy. Dla większego upewnienia się, że Ludwik nie cofnie danego słowa, pan de Lesparetz podał raz jeszcze rękę i serdecznie uścisnął. Umowa tedy została znowu najsolenniej zawartą. Gdyby Ludwik sam począł mówić o Frydryku i rozpytywać się, pan de Lesparetz zapewne wszystkoby wyznał, bo w jego oczach, nie było nic złego, że gdy jeden umarł, przyrzekł drugiemu, a gdy ten powrócił, więc znów jemu oddał, bo był bogatszym. W przekonaniu swojem pan de Lesparetz działał jako na dobrego opiekuna przystało, i nic więcej. Załatwiwszy się z Ludwikiem pan de Lesparetz zasiadł do napisania listu do Frydryka z uwiadomieniem, że cofa dane przyrzeczenie co do Izabelli. Napisał w tonie bardzo grzecznym. Pełno tam było zapewnień głębokiego szacunku dla osoby Frydryka i żalu, że interes nie mógł przyjść do skutku

Pomimo wszelkich starań ze strony pana de Lesparetz, i samej Izabelli, objad przeszedł bardzo nie wesoło. Cóś było zawadzającego w powietrzu; nie było swobody. Rozmowa coraz się urywała. Nadaremno pan de Lesparetz kazał podać pewne stare wino burgundskie, które tylko w ważnych wypadkach wyciągał z piwnicy; wino nie pomogło, wesołości nie obudziło. Emilja siedząc między Ludwikiem a Izabellą, bacznie obserwowała tę ostatnią. Widocznie była niekontenta z Izabelli; widać nawet było, że ją potępiała. Dla Izabelli obiad wydawał się bez końca. Ach, żeby już prędzej wstać od stołu, żeby już prędzej dzień ten się skończył i można było zamknąć się w swym pokoju, zostać samą!...

Po objedzie przyjechał Karol z Augustyną. Augustyna była jakaś znudzona, zirytowana; wzrok jej był zimny, nie dobry. Emilja postrzegłszy Karola, wstała z krzesła i śmiało poszła na spotkanie jego.

Pierwsza podała mu rękę i rzekła głosem:

— Witam pana serdecznie.

Były to jedyne szczere słowa, które Ludwik przez cały dzień usłyszał. Postępek Emilji podobał mu się bardzo. O Karolu nie potrzebujemy mówić; przywitanie Emilji było dla niego prawdziwym balsamem. (C. d. n.)

Samobójstwo jen. Urbana. W Berlinie zastrzelił się na sam nowy rok pensjonowany [illegible] Karol baron Urban, jak podają [illegible] skutkiem nader opłakanych stosunków majątkowych. Zmarły jenerał zostawił nieskończenie przykre wspomnienie o działalności swojej w r. 1848 w Siedmiogrodzie. W r. 1859 był komendantem w Weronie. Odebrał sobie życie 1 Stycznia z rana, w najętej karecie, w której kazał się był odwieść do wojskowego szpitala [illegible]kiego. Woźnica słyszący w drodze huk, sądził, że coś się zepsuło w karecie i zwolnił koniom [illegible] roku. Dopiero gdy stanął przed bramą szpitala, przekonał się ku osłupieniu niezmiernemu, że to p. jenerał łeb sobie wówczas wypalił.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z d. 2. bm. Edykt [illegible] Stanisławowski sąd obwodowy uwiadamia Jo[illegible]na, że na żądanie Vogla wydany został przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 154 zł. 99 ct. Kuratorem ustanowiony został dr. Szeparowicz. — Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Tytusa Cyrańskiego i Franciszkę [illegible] wiekowej, że przeciw nim wytoczono pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności w Przemyślu pod l. k. 22 w Zasaniu prawa zastawu dla sumy 482 złr. Kuratorem dr. Felsztyński, a substytutem dr. Rosenbach. Ministerstwo obrony krajowej wyznaczyło na strawne dla żołnierzy na rok bieżący za objad 12½ ct. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia, że w skutek pozwu Heiti[illegible] bacha [illegible] Bartłomiejowi Frankowskiemu, Beili [illegible] [illegible]łowi Baczyńskiemu wniesionego, o wyk[illegible] [illegible] porządek zaspokojenia wierzycieli z ceny [illegible]ści pod l. 56³/₄ ustanawiającej, umieszczony [illegible] miejscu sumy 3000 zł. m k. i 400 rs., ustanowił dla [illegible]wanych kuratorem dr. Bobcwnika, a zastępcą dr. [illegible]kiego.

Dział literacko-artystyczny.

Koncert *13-letniego Rosenthala*, który się odbył wczoraj 2go wieczorem w sali ratuszowej bardzo pięknie zainaugurował tegoroczny sezon koncertowy. — Młodziutki chłopczyk przedstawił nam się jako artysta wielką nieobliczoną przyszłość mający przed sobą. [illegible] i zaraz poznać, że przez mistrza kształcony. Gra jego odznacza się zrozumieniem, jakiego w tak młodym człowieku nie przypuszczalibyśmy [illegible], myśli kompozytorów pojmuje głęboko i [illegible] utworowi umie nadać właściwy charakter. [illegible] na bardzo wyrobiony, a uderzenie [illegible] tak młodego chłopca pewne i silne. — Mimo, że program był bardzo obfity i w każdym numerze grał koncertant, nie okazał wielkiego znużenia i prawie z równą siłą wytrwał do końca. Liczne zgromadzona publiczność każdy trudniejszy pasaż nagradzała hucznymi oklaskami. Powodzenie jakie [illegible] pan R., powinno być dla niego zachętą do dalszej gorliwej pracy nad sobą, a to tem bardziej, że [illegible] kształcenie ma wielce ułatwione.

Henryk Siemiradzki otrzymał z [illegible] następujący:

Rzym 22 grudnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

[illegible] wiem doprawdy czemu to przypisać, iż [illegible] naszych drzeworytników nieraz tak biegły i chybnie przyswajający się do rozpowszechniania imienia naszych artystów w kraju i za granicą — rylec, co zjednał sobie uznanie wśród drzeworytami z dzieł Jana Matejki i kilku malarzy monachijskich, pracę [illegible] się zupełnie, ilekroć chodzi o zapoznanie publiczności z memi pracami. Z bardzo nielicznemi [illegible] „Zburzenie Sodomy“ i „Rzeź niewiniątek“ [illegible] zresztą nie przywiązuje wielkiej wagi do utworów [illegible] wieku) [illegible] rycinami, [illegible] z moich obrazów pociągnęły od ujemnych [illegible] na tak niedbale wykonane, iż ujmują [illegible] mi nawet, i wprowadzać w błąd publiczność [illegible] wyprowadzić [illegible] wnioski o oryginale.

[illegible] tych reprodukcyj zaliczyłby obecnie [illegible] z obrazu mego „Elegja“ umieszczone w [illegible] i *Tygodniku ilustrowanym*, a które zdają [illegible] pomiędzy sobą o albo pierwszeństwa [illegible] względem brzydoty i nie odtwarzając [illegible] na myśli zamierzenie tak, aby pisma mające na [illegible] zapoznawanie publiczności z pracami naszych [illegible] i kształcenie jej gustu, mogły dawać tak [illegible] na wykonanie reprodukcyj służących [illegible] celowi, i umieścić robotę tak niesumienną, [illegible] godności sztuki. Zanadto dbam o [illegible] ziomków, abym mógł obojętnie pozwalać nadal [illegible] karykatur, małych przedstawień [illegible] moje dzieła i abym nie podniósł publicznie głosu [illegible]. Nie każdy patrząc na drzeworyt [illegible] iż bezmyślne, zyzowate, w grymaszące [illegible] wadzane oczy, ręce bez kształtów, draperje niezrozumiane, słowem, iż wszystkie te wady wo[illegible] o pomstę, ciążą wyłącznie na sumieniu panów drzeworytników (a może i rysowników na drzewie, chociaż w mniejszym stopniu) nie chcących pamiętać ani o zasadniczych prawidłach sztuki, ani o obowiązkach względem publiczności i dobrego imienia artystów [illegible] nie godzi się szarpać i stawiać pod pręgierz [illegible]ności. Mówię „niechcących“, bo na usprawiedliwienie podobnego obchodzenia się z [illegible] pracą, nie można przywołać nieudolności i braku wprawy, zbyt liczne bowiem i wymowne dowody swej siły dało już nieraz nasze drzeworytnictwo.

Dodać do tego muszę, iż drzeworyt w *Kłosach* został umieszczony bez mego zezwolenia.

Upraszam przeto szanownego pana o zamieszczenie w *Wieku* obecnego listu, w którym podaję do powszechnej wiadomości, iż na przyszłość żądać będę, by żadne z pism ilustrowanych warszawskich nie wypuszczało na widok publiczny reprodukcyj z mych prac bez uprzedniego ze mną porozumienia się i bez poddania memu sądowi próbnych egzemplarzy drzeworytów, zanim takowe w pismach podane zostaną. Pragnąc przytem gorąco oczyścić się w oczach całej publiczności z ubliżającego mi przypuszczenia o istnieniu jakiegokolwiekbądź podobieństwa pomiędzy moją „Elegją“ a drzeworytami mającemi być jej kopją, uprzejmie proszę redakcje innych pism krajowych, tak stołecznych jak i prowincjonalnych, o łaskawe powtórzenie tego listu.

Ufając, iż szan. pan zechce zadość uczynić memu żądaniu, proszę o przyjęcie wyrazów itd.

Henryk Siemiradzki.

Kronika sądowa.

(nt). Repertoar rozpraw sądowych w tutejszym sądzie karnym przed zwykłym trybunałem w styczniu 1877 r. odbyć się mających:

4go Maciej Chart i Maria Soroń o kradzież; 5. Paulina Komarnicka i Abraham Hochberg o kradzież; Teodor Daniow o gwałt publiczny; — 8. Iwan Łazan, Iwan Haniewicz i Feliks Stankiewicz o kradzież; Julja Koler o wyst. z §. 335; Piotr Kulczycki o sprzeniewierzenie; — 9. Jan Czaszek o sprzeniewierzenie; Michał Janiszewski o gwałt publiczny; o kradzież: Piotr Jasiński Iwan Lizan, August Elzner, Teofil Melon, Wawrzyniec Tomas, Jan Kisielewicz, Ettla Silbinger i Lazar Terenta; 10. o ciężkie uszkodzenie ciała: Józef Drzazga, Dmytro Grich i Hryńko Świstun; o kradzież: Jan Kuziemski, Eeliks Barawicz i Michał Tuczak; — 11. Abraham Majer Katz o bankructwo; o kradzież: Jędrzej Pałaszowany, Iwan Horoszko i Rozalia Małachowska; Michał Pomorski o ciężkie uszkodzenie ciała; — 12. o kradzież: Józef Derkacz, Isak Leib Rogen i Józef Kessler; Iwań Byleń o nadużycie władzy urzędowej; — Jan Gryglarzewski o gwałt publiczny; Józef Mazur o ciężkie uszkodzenie ciała; o kradzież; Senko Gwirynkajło, Antoni Ira i Mikołaj Hrycak; — 15. Michał Szuba o oszustwo; Fedko Wowk o wyst. z §. 335; Isak Józef Sand o ciężkie uszk. ciała; Iwan Drymka i Wojtko Nowacki o gwałt publiczny; — 16. Ludwik Nowicki o sprzeniewierzenie; — 17. Józef Kowal i J. Patykowski o kradzież; 19 Katarzyna Onyszkiewicz o oszustwo; — 20. Nastka Koral o ciężkie uszkodz. ciała; — 22. Wasyl Zdril o nierząd przeciw naturze; Selig Perl o gwałt publiczny; 3 lutego Eugenjusz Gromnicki o sprzeniewierzenie.

Dział rolniczy.

Jaka jest wartość „pieniężna“ nawozu, otrzymanego z tej lub owej paszy? Oto pytanie nie mające wagi dla rolników, i które rozwiązanie wielu praktycznych wskazówek w sobie mieści. Towarzystwo rolnicze angielskie (*Royal agriculture Society*) pojęło całą ważność tego zadania, i wezwało dwóch znanych chemików i fizjologów, Völckera i Lawes'a, do zbadania gruntownego tej kwestji. Po wielu próbach, doświadczeniach, analizach i t. d., które cierpliwym rolnym przeszło rok czasu zajęły, panowie Lawes i Völcker ułożyli tabelę, którą poniżej podajemy.

Zawczasu jednak chcemy zrobić pewne zastrzeżenia.

Wartość pieniężna nawozu w każdym kraju jest różną; ceny angielskie są bez porównania wyższe od naszych, a i u nas, w każdej niemal okolicy kraju, inną cenę nawóz posiada. Dlatego też podajemy cyfry takie, jakie znaleźliśmy w sprawozdaniu angielskiem, bowiem chodzi nam głównie o wykazanie „porównawcze“ wartości różnych nawozów. Pod wyrazem „nawóz“ rozumiec należy w tym razie, nie tylko ekskrementa, to stałe i płynne, ale też zarazem zmierzwę stajenną, to jest ściółkę dodatkowo pomieszane ze ściółką. Dla łatwiej zaś rachuby przyjmiemy wartość jednego funta szterlinga na 10 złr., wartość szylinga na 50 cent. (nie chodzi tutaj bowiem o różnicę kursów i drobne ułamki). Cena odnosi się do jednej „tonn“ czyli 25 cetnarów nawozu.

Otóż wzmiankowana tabela podaje cyfry następujące:

Jedna „tonn“ nawozu warta jest:	złr.	ct.
1. Z makuchów rzepakowych	40	—
2. Z makuchów lnianych	40	50
3. Z soczewicy	34	70
4. Z bobu	33	40
5. Z wyki w ziarnie	33	10
6. Z siemienia lnianego	32	60
7. Z grochu	28	50
8. Z mąki kukurudzianej	14	40
9. Z kiełków słodowych	38	—
10. Z otrąb pszennych	26	30
11. Z mąki pszennej pośledniej	26	40
12. Z mąki pszennej średniej	25	80
13. Z mąki pszennej wyborowej	16	—
14. Z mąki owsianej	14	80
15. Z słodu śrótowanego	14	30
16. Z mąki jęczmiennej	13	50
17. Z koniczyny (siana)	20	25
18. Z siana łąkowego	13	80
19. Z łodyg bobu	9	30
20. Z grochowin	8	10
21. Z słomy owsianej	6	10
22. Z słomy pszennej	5	70
23 Z słomy jęczmiennej	4	94
24. Z kartofli	3	60
25. Z buraków	2	72
26. Z brukwi	2	—
27. Z turnipsu	1	90
28. Z marchwi	1	90

Pierwszy to raz, o ile wiemy, przedsiębrano w tym kierunku doświadczenia i zebrano tak wyczerpujące cyfry. Zdumiał się świat rolniczy angielski, dowiedziawszy się, że np. nawóz z otrąb pszennych ma wartość 14½ razy, a nawóz z makuch rzepakowych 24½ razy większą od wartości z nawozu rzepy. O różnicy wartości wiedziano oddawna, lecz nie przypuszczano, aby tak wielką była.

Pp. Lawes i Völcker kładą jednakże nacisk na to, że wartość każdego nawozu może ulegać pewnym zmianom. Tak n. p. zwierzęta młode przyswajają swemu organizmowi więcej substancyj mineralnych, dają zatem nawóz mniej cenny; toż samo i krowy mleczne. Zwierzęta opasowe dają nawóz najlepszy.

Na większe lub mniejsze obniżenie wartości nawozu wpływają oprócz tego różne okoliczności. Przy pasaniu inwentarza na pastwisku i ugorach, nawóz traci do połowy wartości; przy karmieniu w szopach nakrytych lecz otwartych i skąpej ściółce traci się 25% wartości; przy karmieniu w budynkach zamkniętych i ściółce z drugiej sieczki strata wynosi najwyżej 5%.

Nader niska wartość nawozu z kartofli, buraków i w ogóle roślin okopowych, jest wskazówką, iż paszę tego rodzaju należy zasilać dodatkiem innej, jak np. otrąb, ziarn strączkowych lub makuch. Słowem, tabela powyższa wiele pożytecznych myśli rolnikom nasunąć może i dlatego, uznając wielką jej doniosłość praktyczną, umieściliśmy ją tutaj.

Nie mniej ważne są doświadczenia pp. Lawes'a i Gilbert'a nad działaniem hygroskopijnem nawozów, zwłaszcza mineralnych. Dotychczas, przy użyciu soli potażowych, amoniakalnych itp. miano na oku przedewszystkiem zasilenie gleby pierwiastkami mineralnemi, mniej nawet dbając o wpływ fizykalny użytych substancyj. Tymczasem z doświadczeń owych okazuje się, że — w niektórych przynajmniej wypadkach — dobroczynny wpływ soli mineralnych przypisać należy głównie ich hygroskopijności, tj. własności przyciągania i zatrzymywania wilgoci z powietrza. Pp. Lawes i Gilbert robili przez lat trzynaście, od roku 1856 do 1870 — próby na trzech parcelach łąki, z których jedna nie była wcale nawożona, druga otrzymywała nawóz mineralny i sole amoniakalne, trzecia także sam nawóz mineralny, lecz sole amoniakalne zastępowała saletra chilijska (sodowa), substancja, jak wiadomo, nader hygroskopijna. Zbiór z lat trzynastu okazał rezultaty następne:

Z parceli nienawożonej otrzymywano rocznie w przecięciu siana 22³/₄ cetnara.

Z parceli nawożonej solami mineralnemi i amoniakalnemi, 52³/₈ cetnara.

Z parceli nawożonej solami mineralnemi i saletrą, 57⁷/₈ cetnara.

W roku 1870, który odznaczał się brakiem deszczu, rezultaty były następujące:

Z parceli pierwszej otrzymano 5³/₄ cetnara.

Z parceli drugiej, 29³/₄ cetnara.

Z parceli trzeciej, 56³/₄ cetnara.

Tak więc, przy użyciu saletry, otrzymano, pomimo suszy, rezultat prawie równy zwykłemu. Nie należy sądzić, że wpłynęły na to składniki saletry, a mianowicie azot, gdyż parcela druga dostała jeszcze hojniej tym pierwiastkiem była zasiloną; przeciwnie, pp. Lawes i Gilbert są zdania, że do obfitości zbioru przyczyniła się przedewszystkiem hygroskopijność saletry, a następnie azotanu wapna, tworzącego się w glebie z saletry, a jeszcze silniej niż ona przyciągającego wilgoć. I na drugiej parceli utworzył się z rozsianych po niej nawozów azotan wapna i on to spowodował, że pomimo suszy; zbiór nie obniżył się do minimum, jak na pierwszej. Różnica zaś zbioru między parcelą drugą i trzecią tłumaczy się tem, że zanim na drugiej utworzyła się jaka taka ilość azotanu wapna, na trzeciej tymczasem saletra już wywierała swój wpływ hygroskopijny.

Sól kuchenna, zwłaszcza nieoczyszczona, również wielkie może pod tym względem oddawać usługi. Kładziemy nacisk na sól nieoczyszczoną, bowiem w niej zawarte są dwie substancje wielce hygroskopijne, chlorek magnezu i chlorek wapnia, a zawarte w ilościach niewielkich, przeto dla gleby nieszkodliwych, a natomiast hygroskopijnością swoją nader pożytecznie działających. Temu to wpływowi zapewne przypisać należy, tak gorąco w ostatnich czasach przez największe powagi ogrodnicze zalecane posypywanie grzęd szparagowych nieoczyszczoną solą kuchenną. Wiadomość tę polecamy uwadze ziemian, posiadających szparagarnie. Sól należy rozsypywać po zniknięciu śniegów, z końcem marca lub początkiem kwietnia. (Dok. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 2. stycznia. Dziś o godzinie 10-tej rano odbyło się piętnaste losowanie pożyczki miasta Krakowa w obecności drugiego wiceprezydenta miasta dr. Weigla, radców miejskich Gwiazdomorskiego i Mendelsburga, oraz notarjuszów pp. Muczkowskiego i Goebla. Wynik losowania jest następujący:

Nr. 12780 wygrał 35000 złr., nr. 29888 wygrał 3000 zł., nr. 58239 i 49919 wygrały po 500 złr.

Następujące 116 losów wygrały po 30 złr., mianowicie nr. 46145 6170 19387 45767 3835 12237 26353 2543 11473 49208 35909 7255 30560 70247 56358 26643 19378 70797 45710 20251 48385 30534 12740 49718 42530 43635 9868 22995 63586 37880 45733 26022 50163 43705 10051 27811 37220 10178 32975 47472 37054 22881 37164 57326 32309 19364 32058 48586 73815 14468 49275 48138 17411 34969 40384 74901 10611 55134 7775 67717 71249 48836 18428 13490 15294 16382 36259 49145 9127 28785 57856 63837 95664 20654 343 40741 5973 32259 48932 57299 30107 6491 65807 3485 36737 32286 50038 11894 62626 27763 49172 25162 14323 27832 29959 50558 11518 30133 26926 73799 7956 8862 28913 55066 49646 21841 66765 31067 4868 51240 25463 42866 40522 16992 60917 56093.

Kraków 2. stycznia. Z powodu święta Nowego Roku nie było targu zbożowego w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki. W skutek wczorajszego święta, dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był niewielki, a gdy i kupców zagranicznych nie było na takowem, przeto ruch i obrót był słaby. Fijgne gatunki pszenicy cenione i poszukiwane znajdowały jeszcze odbiorców, poślednie gatunki były zaniedbane; żyto płacono bardzo mało dopytywane, jęczmień i owies słabo zaniedbane. Owies w skutek większego popytu płacono o 25 centów wyżej.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10 do 11 50, czerwoną 10 50 do 12 —, białą 10.50 do 12 20; żyto za 100 kilogr. 8 — do 8 60; jęczmień 8 do 9.50; jęczmień dla browarów 9 40 do 10 10; owies za 100 kilogr. 7 60 do 8 50; owies za 100 kilogr. 7 60 do 8 50; owies za 100 kilogr. 8 50 do 9 —; fasola 8 — do 11 —; koniczyny białej zł. 65 — d 85 —; jagły — do —; tatarki 7 — do —; proso [illegible]

Ostatnie wiadomości.

Telegramy umieszczone poniżej, a mianowicie nasz telegram prywatny, pochodzący z bardzo dobrego źródła, przedstawiają położenie rzeczy w nowem świetle. Mocarstwa obstają przy swoich żądaniach, Turcja zaś z całą stanowczością oświadcza, że nie dopuści do konferencyjnego, które uwłaczają jej stanowisku państwowemu, jak n. p. utworzenie korpusu żandarmerji. Jutro nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie całej sprawy. O ile wnioskować można z dotychczasowego zachowania się Porty, rząd jej nie ustąpi, a wtedy zależeć jąż będzie ili od Moskwy, czy wojna ma zaraz wybuchnąć. Zawieszenie broni obowiązuje Turcję wobec Serbji i Czarnogóry, z którmi w rzeczy samej walczy, a wojna ma wybuchnąć, z którą w wojnie nie była. Wojna może zatem wybuchnąć nawet mimo zawieszenia broni.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Stambuł 3. stycznia. (pr.) Sytuacja znowu bardzo naprężona. Do przydłużenia rozejmu Ignatjew przywiązał warunek, że Porta w zasadzie zgadza się na propozycje konferencyjne. Porta odrzuciła ten warunek, dla tego przydłużenie rozejmu jest zakwestjonowane.

Belgrad 3. stycznia. (pr.) Kongres wychodźców belgradzkich postanowił ogłosić niepodległość Bułgarji.

Stambuł 1. stycznia. (Spóźniony z powodu przerwy w linji telegraficznej.) Wczoraj pełnomocnicy mocarstw otrzymali każdy z osobna komunikat o kontrapropozycjach tureckich. Zebrali się dla rozpatrzenia takowych u Ignatiewa, i zgodzili się na to, aby utrzymać w całej mocy program konferencyjny. Dzisiaj odbyło się czwarte plenarne posiedzenie konferencji. Margr. Salisbury wyraził zapatrywanie pełnomocników na propozycje tureckie. W toku rozpraw reprezentanci Turcji wyliczyli wszystkie te punkta, co do których nie mogą się wdawać w żadną dyskusję, a mianowicie mniemali, że nie mogą dopuścić dyskusji nad sprawą organizacji żandarmerji lokalnej przy pomocy obcej, nad ustanowieniem i atrybucjami międzynarodowej komisji i nad powiększeniem Serbji. Pełnomocnicy mocarstw zapytali Turków, czy oświadczenie ich ma być uważane za równające się kategorycznej odmowie? Turcy odpowiedzieli na to, że muszą się z tem odnieść do W. Porty.

Najbliższe i ostatnie posiedzenie konferencji we czwartek dla wysłuchania definitywnej odpowiedzi Turków.

Po posiedzeniu marg. Salisbury zrobił wizytę W. wezyrowi. Dotychczasowy gubernator Krety Raufpasza zamianowany ministrem narynarki.

Stambuł 1. stycznia. (Również spóźniony). *Corr. Havas* donosi: Pełnomocnicy tureccy oświadczyli dzisiaj, że [illegible] tylko nie mogą przyzwolić na dyskutowanie pewnych punktów, lecz ich kontrapropozycje różnią się zupełnie od propozycji mocarstw, które są w zgodzie ze sobą. Ignatjew miał oświadczyć na dzisiejszem posiedzeniu, iż nie może wdawać się w rozbiór propozycyj tureckich. Inni pełnomocnicy mają podzielać to zdanie. Posiedzenie czwartkowe konferencji będzie prawdopodobnie rozstrzygające.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 2. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-procent złr. 32 25. Budapeszt 2. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·70 na wiosnę 00· 0. Berlin 2. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 228·00. żyto loco 162.—. okowita 55·40. Szczecin. 2 stycznia. Pszenica na grud.-sty 227 50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 359·—.

Wiedeń d. 3. grudnia, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	139·40	Akcje kolei Kar. L.	202 25
„ Anglo-Austr.	74·50	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 89

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 2. stycznia, 2. godz. 35 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	41·—
„ Węgier. Kred.	110 25	Galic. Indemnizacja	82·75
„ Ang.-Austr. B.	74·75	1864 Losy	131·—
„ Unionsbank	57·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	204·50	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	179·—	Tureckie Losy	18·50
„ „ Połudn.	78·—	Baubank-Aktien	—
„ „ Alfödsk.	—·—	Staatsbahn	253·—
„ „ Elżbiety	135·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	110·—	Bankverein	61·—
„ „ Węg. P.	86·50	Węgierskie Losy	70·—
„ „ Rudolfa	99·75	Reichsmark	61·05
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·52

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 2. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·45	Londyn	123 85
„ „ „ „ srebr.	66 50	Srebro	112·50
Renty w złocie	71·10	20-frankówka	9 92
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·86
Akcje banku narod.	819·—	100 Reichsmark	61·10
Akcje banku kredyt.	141·40		

Przyjechali do Lwowa dnia 2. stycznia.

Hotel Zorza. K. hr. Badeni z Rzeszowa, W. hr. Romer z Ocieki, W. Ciepielowski z Suszczyna, Z. Długołęcki i M. Woronow z zakordonu, A. Zakrzewski z Wiktorowa, Z. Geber z Berlina, K. hr. Karwicka z za kordonu.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 2 stycznia.

	żądają	płacą
Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	205 75	203 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	111 50	109 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215	211 75
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. [illegible] gal. 5% w. a.	83 70	82 90
„ [illegible] 4 „ „	77 25	76 25
„ [illegible] 5 „ „	83 70	82 90
Bank [illegible] galic. 6%	57 50	86 50
Galic [illegible] wylos. 6 „	92 50	91 50
III. [illegible] 100 złr.		
[illegible] Zakł. dla		
Gal. [illegible] 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
[illegible] indemnizacyjne galicyjsk.	83 50	82 50
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	90
Losy miasta Krakowa	16	14 50
„ Stanisławowa	20 —	18 50
V. Monety		
Dukat holen[illegible]	5 92	5 81
„ cesar[illegible]	5 98	5 86
[illegible]nkówka	10 —	9 86
Imperjał [illegible]	10 20	10
[illegible] rossyjsk[illegible]	1 80	1 70
„ [illegible] papierowy	1 54	1 52
[illegible] marek niemieckich	62	61
[illegible] za 100 złr	113 75	111 [illegible]
Wiedeń, 29 grudnia.		
[illegible] dług państ. bank.	60 25	[illegible]
„ „ „ srebr.	66 —	[illegible]
Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	[illegible]
„ „ czeskie	01	[illegible]
„ „ węgierskie	74	73 [illegible]
„ galicyjskie	82 50	82 —
„ bukowińsk.	81	80 50
„ siedmiogr.	72 —	71 75
[illegible] 200 fr. 120 zł	100 —	99 50

	żądają	płacą
Tow. kred. mie[illegible]	82 —	81 —
5% węgierskie [illegible]	— —	— —
5 „ Zakładu kr[illegible] austr	106 50	106 —
5 „ Domen pań[illegible] zł.	140 50	140 —
Pożyczki l[illegible]		
Losy pożyczki z roku 1839	265 50	262 50
„ „ 1854	106 75	105 25
„ „ 1860	110 50	110 —
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	120 50	130 —
„ prem. pożycz. węgier.	69 80	69 40
„ [illegible] rente	24 75	24 50
„ Kredytowe	164 75	164 25
„ Żegl. par. na Dunaju	91 50	91 —
„ księcia Salm	44	43 —
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	36 50	35 50
„ miasta Budy	30 —	29 50
„ ks. Windischgratz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	12 40	11 15
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	820	818 —
Zakładu kredytowego	132 60	132 40
Żeglugi par. na Dunaju	341	339
Kolei północ. Ferdynanda	1778	1773
„ rządowej r. a.	257 —	256 —
„ zachod. s. Elżbiety	136 50	136 75
„ Południowej	78 —	77 50
„ Galicyjskiej	200 75	200 25
„ Czerniowieckiej	110 50	110 —
„ [illegible]echta	— —	— —
„ [illegible]g. północ.-wsch.	85 50	85 —
„ [illegible] Rudolfa 200 zł	100 —	99 50
„ [illegible]lfold.	93 —	92 —
„ [illegible]	84 —	83 —
„ [illegible]	69 50	68 50
„ [illegible]	160 50	159 50
[illegible]	31 —	30 25
[illegible]	118 —	117 50
[illegible]	122 75	122 25
[illegible]	68 75	68 50

	żądają	płacą
Zakładu kredyt. węgier.	99 —	98 50
Banku franko-austrjac.	6 50	6 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		— —
Banku krajowego gal. we Lwowie		
„ wiedeń. dla obrotu płodów leśn.		
„ galicyjsk. hipot.		
„ dla obrotu ogól.	75	74 —
Obligi pierwszeństwa,		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogu.	65	64 50
„ państw. St. 500 fr	154 25	153 75
„ Emisja z r. 1867	147 50	147
„ połudn. St. 500 fr.	115 50	115 —
„ Bony 1875-76 6%		
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	99 50
„ „ 100 zł. wa.	97 —	96 —
„ „ w srb. 5%	108 —	107 75
„ połud. pół.n. 5 „ za 100 zł. w. a.	87	86 —
% w srebrze	91	90 —
g. K. L. 300 z wa.		
„ w sreb. 5% za 100	100 —	99 50
Emisja II.	97 50	97 —
Lw.-Cz. a 300 zł.		
„ (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 50	77 —
Siedm. 200 zł. wa.	56 —	55 50
„ ks. Rudolfa 300 zł.		
„ w sr. 5% za 100 zł.	75 —	74 25
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 99	5 97
„ dukat na wagę	5 99	5 97
20 frankówka	10 01	10 07
Suwerny angielskie	12 65	12 55
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 25
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	62 05	61 95
Rubel pap.	1 54	1 54

A. J. O. Rog[illegible]

L. 1215. 3396 2–3

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia dostawy potrzebnego dla tutejszej chrześcijańskiej i izraelickiej publiczności, tudzież stacjonowanem być mogące wojska, mięsa wołowego na czas od 1. lutego po koniec grudnia 1877, odbędzie się w dniu 24. stycznia 1877 o godzinie 9-tej przed południem publiczna licytacja.

Wadjum przy licytacji złożyć się mające wynosi 400 zł. w. a., które chęć licytować mający albo gotówką lub też papierami wartościowemi, według ostatniego kursu obliczonemi, złożyć mają.

Warunki licytacyjne mogą być w urzędzie gminnym przejrzane.

W końcu dodaje się dla wiadomości panów przedsiębiorców, że rocznie według prowadzonych protokołów oględzin bydła w Sokalu 763 sztuk bydła rogatego bito.

W Sokalu, 20. grudnia 1876.

Kwiciński, burmistrz.

Hafty berlińskie na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji zaczęte, skończone i mandurowane, jakoto: ornaty, stuły, dywany, poduszki lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, torby myśliwskie, bordury do foteli i dywanów, pasy do strzelb, czapki, pantofle, szelki, podstawki pod lampy, pularesy, sakiewki, znaczki do książek, mapy, widoki i t. p.

Ramy rzeźbione, wiszadła i postumenciki, naręczniki na suknie, na klucze, pod zegarki, na gazety, książki i papiery, kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, stołeczki pod nogi i do zdejmowania obuwia; kanwę, włóczkę berlińską, pelę, filozelę, sznelki, kokardki, koraliki prawdziwe, paciorki metalowe i kryształowe, złoto i srebro do haftu, centki do naszywania, oraz szutaś złoty, srebrny i inny.

Wzory do robót friwolitowych zaczęte i skończone wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: migniardis, point-laces, laces-brait w kolorze białym i czarnym, ecru, creme, chamois i trapp; nui maltese, fil d'Alsace i płótno gumowane do podkładania; łudki, szydełka i igliczki do robienia siatek.

Dodatki do kwiatów, liście, środki, owoce, bibułki, batysty, farby w proszku i ..., proszek kryształowy i brylantowy, mrożek ..., łyczko, mech, kauczuk, trawkę, bawełnę zieloną, druciki biały, żółty, zielony i naturalny, szczypczyki i pałeczki do odciskania kwiatów po cenach najniższych

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamowienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

3363 1—0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

Już opuściły prasę:

KOMEDYJKI

konkursowe dla dzieci:

Popławska „Grymaśnica ukarana" 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś" 30 ct.
Grabowska „Pracowite Pszczółki 30 ct
Popławska „Macocha" 30 ct.

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane

Grabowska „Mały nauczyciel" 30 ct.
Izdebska „Nassyjnik babuni" 30 ct.
Porębski „Najlepsze wiązanie" 30 ct
Grabowska „Imieniny mamy" 20 ct.

Cena razem za ośm 2 zł.

Nakładem

Księgarni Polskiej

3358 we Lwowie. 3—6

Agronom

35 lat wieku, żonaty, bez familji, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, uczeń szkoły rolniczej w Dublanach, 15 lat w zawodzie czynny; praktykował przy wzorowych gospodarstwach w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, zarządzał przez 4 lat majątkiem w Szlązku pruskim, administrował większemi dobrami w kraju, plantował 600 morgów burśków w Podolu rosyjskiem; przeto fachowo wykształcony tak pod względem rolnictwa, przemysłu rolniczego, jako też i administracji, szczególniej praktyczny i energiczny, obecnie w obowiązku; poszukuje odpowiedniej posady w w Galicji lub za kordonem. Najchętniej pracowałby, gdyby część wynagrodzenia stanowił procent od dochodu! Obowiązek może przyjąć pierwszego dnia każdego miesiąca. — Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Wny Tomasz Toczyski w Bakowcach, ostatnia poc. Strzeliska Nowa. 3411 1—24

PRZESTROGA

aby Szanowną Publiczność uchronić przed wprowadzeniem w błąd, czuję się zobowiązanym uwiadomić, że główny skład mego wynalazku

OCARINA



włoski instrument muzyczny

w kilku godzinach do nauczenia.

Jedynie i wyłącznie u pana

Ed. Witte w Wiedniu

znajduje się.

Każdy z moich czysto nastrojonych instrumentów **Ocarina** nosi stempel.

Ius. Donati
INVENT E FABR° BURDIO

przeto wszystkie gdzie indziej mocno zachwalane **fabrykaty, są tylko naśladowniczemi mego oryginału.**

Z uszanowaniem

Gius. Donati

Do dostania tylko w **głównym składzie** na **Austro-Węgry** u

Ed. Witte w Wiedniu,

I, Żółtna Kärntnerstrasse Nr. 59,

po następujących **cenach oryginalnych** wraz z **drukowaną szkołą.**

Nr. I.	nr. II.	nr. III.	nr. IV.	nr. V.
złr. 1.	zł. 1·50.	zł. 2.	zł. 2·50.	zł. 5·50.

nr. VI.	nr. VII.
zł. 4·50.	zł. 5·50.

Nr. III. i V. do akompaniamentu z fortepianem. **Tercety, Kwartety, Sekstety** zawsze na składzie. 12 wyborowych melodyj 40 cnt. 3399 6—0

Rozsela za pobraniem pocztowem.

WYSPRZEDAŻ

Win francuskich, reńskich i deserowych, Likierów i Wódek.

SMALEC na pączki	pół kilo	48	cnt.,
SŁONINY wędzonej	„	48	„
SŁONINY paprykowanej	„	52	„
POWIDŁA słodkie czyste	„	24	„
ŚLIWKI tureckie	„	30	„

3405 2—4

poleca

handel towarów korzennych

G. K. NOWICKIEGO

przy ulicy Czarneckiego pod l. 2, obok hotelu Warszawskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dotychczasowe mieszkanie moje do nowo wybudowanego domu pod W 1 B ulica Sakramentek przeniosłem; oraz i że dekretem Wysokiego c. k. Sądu krajowego z dnia 18. listopada 1876 do l. 62780 zaprzysiężonym znawcą i ocenicielem sądowym dla budowli i przedmiotów budownictwa mianowany zostałem.

412 1—3

Z poważaniem

M. Fechter,

konces. budowniczy miejski.

Tarnów. — W Kronice „Dziennika Polskiego" Nr. 295, zamieszczono artykuł z Tarnowa, według którego wymieniają z przyczyny zaliżającego się wyboru burmistrza moją kandydaturę na tę godność, co mnie powoduje publicznie oświadczyć, że nigdy u mnie myśl nie powstała kandydowania o krzesło buumistrza miasta Tarnowa, i jakkolwiek jest dla mnie wysoko cenionym zaszczytem samo wymienienie mojej kandydatury na tę godność, to przecież posady burmistrza w Tarnowie, nawet i w razie, gdyby mi chciano takową ofiarować, z powodu czynności zawodowych, w żaden sposób bym nie przyjął. 3415 1—2

Dr. Psarski,

adwokat.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Wszej medycyny

K. BEREZOWSKI

mieszka przy ulicy Grodedeckiej obok Domu karnego. Ordynuje od 2 —4. 3379 2—8

Zęby po 2, 3 i 4 zł.

Szczęki po 30, 40 i 50 zł.

wstawia bez bolu i z gwarancją, ból zębów usuwa i plombuje takowe podług najlepszych metod i tanio; po kilkuletniej praktyce, jako specjalny lekarz chorób ust, 3347 4—5

Dentysta Löwner

w Stanisławowie

w domu dawniej p. Szęgierskiego.

Do wynajęcia

lokal na czas karnawału,

przy ulicy **Kamińskiego nr. 5,** za gmachem teatralnym, vis-à-vis restauracji Fedorowicza, składa się z 1 salonu, czterech małych pokojów, kuchni, piwnicy, strychu, z urządzeniem gazowem i lamperjami, przydaje się na maszkarady, bale, a według okoliczności równocześnie na pomieszkanie. — Bliższa wiadomość u stróża tamże, który daje łatwe warunki.

3414 1—2

Nowo otworzony

SKŁAD MEBLI

pod firmą:

KLUG & BUCZANIEWICZ

we LWOWIE,

w Rynku pod liczbą 36,

zaopatrzywszy się w znaczny zapas mebli wszelkiego rodzaju, tudzież mebli z giętego drzewa i żelaza, materyj na meble, ceraty amerykańskiej, zwierciadeł w ramach złoconych i orzechowych, karniszów, kutasów do firanek i tym podobnych przedmiotów do urządzenia pomieszkań należących, poleca takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na urządzenie całych pomieszkań lub też pojedyńczych przedmiotów tak na prowincję jak i miejscowe, będą z największą akuratnością wykonywane.

3382 2—6

Bezpłatne wyleczenie,

za pomocą nader tanich środków przyrodo lekarskich, bez wód mineralnych i leków drastycznych, nadarza się wszystkim cierpiącym na zadawnione słabości (chroniczne) i niektóre zapalne (acout) teraz nagminnie grasujące, jako to: Angina, Diphteritis, także zapalenie gardła błoniaste, dławiec, ślinogorz, ospa, zapalenie błony płucowej, oskrzeli itd., niemniej zadawnione, jako to: Angielska słabość u dzieci, apopleksja, czyli udar mózgowy, a właściwie skłonność do apopleksji krwistej, flegmistej, nerwowej, astma, krótki oddech, rozdęcie płuc, bezsenność u starców, bladaczka, żółtaczka, brak perjody miesięcznej, słabości macicczne, histerja, skir, zewnętrzny, wewnętrzny, wrzody rakowate, serca nocne bicie, szkrofuły, uplawy białe, krwiotoki, chrypka, grypa, katar płucowy, oskrzeli, kiszek, kaszel, kokluss i wszelkie słabości organów oddechowych, ciche, tuberkuły, konsumpcja w początkowych okresach, epilepsja, padaczka, hemoroidy ślepe, krwiste, fleгmiste, fistuła, ischias czyli ból w jądrach, w dolnej części kolumny pacierzowej, impotencja, bezpłodność u dam, onania, samogwałt, otyłość nadmierna, reumatyzm, gościec, podagra, rak czyli skir, zewnętrzny, wewnętrzny, wrzody rakowate, serca nocne bicie, szkrofuły, łuszczyca, polowy ciało, syfilityczne słabości merkarjalne, trupieszenie szpiku w kościach, wysypki nadskórne, liszaje, zapalenie ócz egipskie, skrofuliczne, reumatyczne i wiele innych.

Zgłaszającym się osobiście słabym udziela się ustnej informacji bezpłatnie, piśmiennej zaś tylko w razie dokładnego i szczegółowego opisania symptomów słabości za przysłaniem biegłego stenografa lub wynagrodzenia dla tegoż za pisanie i przepisywanie dyktowanej mu informacji.

Odpowiedzi na zapytania udziela bezpłatnie za przysłaniem marków listowych.

Adam Cieleski,

3410 1—1 badacz przyrody

w Jarosławiu.

Ogrodnik

fachowy poszukuje posady, opierając się na długoletniej praktyce, na żądanie świadectwa posyłam.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 3372 5—5

Mężczyzna

życzy sobie objąć prowadzenie dwóch lub jednego chłopczyka na wsi lub w mieście w domu obywatelskim. — Wiadomość pod adresem: Lwów poste restante Lwów — **L. S. Z. R.** 3404 1 2

Do sprzedania

dobra w Złoczowskiem

pola ornego 1700, łąk 200, lasu 3000 morgów, w trzech folwarkach objęte. Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki są nowe, zaś w głównym, gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.

Bliższa wiadomość Lwów ulica Zielona l. 19 I. piętro. 3371 5 8

Adolf Lukas,

doktor medycyny i chirurgji magister akuszerji i okulistyki były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd. ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Flacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 9 do 10 z rana i od 3 — 4 po poł.— Dla ubogich bezpłatnie od 2 — 3 po poł. 3330 5—8)

„CALICOT"
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki)
Do nabycia w handlu płócien
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.
3320

Publiczna licytacja.

Cały przez wierzycieli A. Muchmayera sądownie zajęty obfity skład Towarów zawierający wszelkie gatunki

płócien, bielizny stołowej i sypialnej, towarów dzierganych, gorsetów, koszul itp.

niemniej wielki wybór

bielizny męzkiej, damskiej i dziecięcej

wraz z portalem i urządzeniem sklepowem sprzedaje się według oszacowania sądowego,

w handlu A. Muchmayera, Leopodstadt. Taborstrasse 9.

Protokół orzeczenia podpisany przez dwóch zaprzysiężonych c. k. ocenicieli, znajduje się w handlu do przejrzenia. Wszystkie towary są oznaczone bieżącemi liczbami jednobrzmiąco z protokołem.

Wielka partja zaprószonego na wystawie towaru, zresztą bez skazy będąca, a składająca się ze **skarpetek** męzkich i dziecięcych, **pończoch** damskich i dziecięcych, **kołnierzy** męzkich i **mankietów**, garniturów damskich, fartuszków, krawatów jedwabnych, czepeczków, kaftaników, kamaszy, rękawiczek sukiennych i jedwabnych, chustek do nosa białych lub kolorowo szlakowanych, płóciennych lub batystowych, i jeszcze wiele innych przedmiotów — sprzedaje się na sztukę lub parę w przecięciu

po 10 ct., 20 ct. i 30 ct

Białe zaś i kolorowe reszty płótna, perkalu, drelichu i oxfordu za połowę ceny.

Cały zapas towarów podzielono i otaksowano według jakości na trzy partje i według tego każdy poniżej wyszczególniony artykuł jakości I. średniego gatunku sprzedaje się w przecięciu po stałej cenie **75** cnt., jakości II. dobrego gatunku po **1** złr. **50** cnt, jakości III. najlepszego gatunku po **3** złr. za sztukę lub tuzin. Każdy tedy wyszczególniony tu artykuł kosztuje

jakości I. tylko 75 ct., jakości II. zł. 1·50, jakości III. 3 zł.

Biała koszula męska szirtingowa z piersią gładką lub fałdowaną; koszula męska perkalowa z nici farbowanej w najnowszych wzorach; angielska koszula oksfordowa pod gwarancją z nici farbowanej; płócienne kalesony męskie do ściągania lub zapinania; biały lub kolorowy kaftanik trykotowy na zimę; dziergane kalesony zimowe (podbiegunowe); sześć i dwanaście par białych lub kolorowych skarpetek zimowych; sześć i dwanaście par potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju; trzy do dwanaście par mankietów męskich najlepszej jakości: dwanaście chustek batystowych ze szlakiem kolorowym; sześć cienkich chustek do nosa płóciennych prawdziwych; sześć angielskich chustek batystowych z eleganckim szlakiem; ozdobna koszula damska najlepszej jakości; ozdobne kalesony damskie z najlepszego szirtingu; elegancki kaftanik nocny w najlepszym gatunku; spodnica szirtingowa różnej wielkości; elegancki gorsecik damski najlepszego gatunku (podać rozmiary stanu).

Wyż wzmiankowane artykuły są do nabycia w wszystkich trzech jakościach, a mianowicie jakość I. po 75 ct., jakość II. po zł. 1·50, jakość III po zł. 3.

Po różnych cenach szacunkowych:

Ciepłe spodnie barchanowe, kaftaniki barchanowe, spodnice barchanowe zł. 1·25
Angielskie flanelowe spodnice we wszystkich kolorach po zł. 2·75. Wyśmienite szlafroki flanelowe po . . . . zł. 10, 12 i 15
Garnitury stołowe adamaszkowe, lub kolor. garnit kawowe na 6 osób zł. 3
4/4 szerokie płótno z przędzy ręcznej lub kolorowa bielizna sypialna z płótna (30 łokci) po . . . . . . zł. 6
5/4 szerokie cienkie płótno rumburgskie 23 metry, lub 6 rumburgskich prześcieradeł bez szwu po . . . . . . zł. 14
50 i 54 łokci 5/4 szerokiej weby holenderskiej lub rumburgskiej po zł. 25

Zlecenia z prowincji za poborem pocztowym uskuteczniają się natychmiast we wszystkich kierunkach. 3375 4 10

Adres: An die Geschaftsleitung der A. Muchmayer'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse 9.

Uwiadomienie dla Pań.

Niżej podpisana, była nauczycielka w szkole kroju sukień damskich p. Ksawerego Głodzińskiego udziela od roku we własnem pomieszkaniu **naukę kroju sukień damskich,** metodą w kraju naszym powszechnie za najlepszą uznaną. Kurs nauki dwutygodniowy 4 zł., czterotygodniowy z nauką szycia 8 zł.

Z dniem 1. stycznia 1877 rozpoczęłam nowy kurs nauki.

Przyjmując oraz suknie do roboty, staraniem mojem będzie, dokładnem i gustownem wykończeniem zachować sobie nadal uzyskane dotąd zaufanie łaskawych Pań. 3413 1 3

Paulina Steidl,

ulica Kamienna nr. 1, II. piętro.

Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sezon zimowy

całą noc otwarta,

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy, — Wina** doborowe — **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski. — jako też w **ciepłą kuchnię.**

Niezaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić. 3384

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zwalczenia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom, ... zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy ... cuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

CHOCOLATS. THÉS & VANILLES
MASSON
91, RUE DE RIVOLI — 8 RUE DU LOUVRE, PARIS
SUCCURSALE BOULEVART DE LA MADELEINE, 9

CZEKOLADA W PRZEDNIM GATUNKU

w Paryżu ulica Rivoli 91 i ulica Luwru 8.

Fabryka MASSONA szczególnie poświęciła się wyrabianiu CZEKOLADY przedniego i najlepszego gatunku. Renoma i zbyt ogromny tej czekolady, dowodzą usilnych zabiegów przy każdym rodzaju pracy w wyrobie tej czekolady, jak również wyborn kakao i cukru w najprzedniejszych gatunkach. 33 4 8 —12

CZEKOLADA MASSONA nagrodzona najwyższymi medalami na wszelkich wystawach światowych, poszukiwana jest dla delikatności smaku, łatwej rozpuszczalności i powabnej barwy.

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera** i **Kosteckiego.**

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr. RABUTEAU

... de l'Institut de France ...

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryskich przez ... Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHINY i ŻELAZA leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują ... miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane osłabione, nie sprawiają ... twardzenia.

Dostać można ... aptekach. 3310 1—

Sprzedar hurtowna w Paryżu u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3341 1—

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy ... ciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* ... gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają ... się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie ... się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy ... koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna ... GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Aranżujemy

towarzystwa gry

na c. k.

austrjackie losy państwowe z r. 1839,

z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 złr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na każde pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 3408 2—0

NYITRAI & Comp.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Hans).

We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3348 ...—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski.

mechanik

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ul. Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „Kart wizytowych" *a la minute* i litografowanych — jako też **Monogramów** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką

3345 1 0

Z drukarni „Dziennika Polskiego" J. O. Rog...